

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAKÓB BOJKO.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
półrocznie.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możności jedno
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.**

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu“

jako jedyny organ Stronnictwa.

Zaufanie.

W każdej pracy jest potrzebne zaufanie. Rolnik, który sieje, musi mieć zaufanie, że z posiewu jego urośnie plon. W przeciwnym razie, gdyby nie miał zaufania, albo by wcale nie siał, albo siałby źle, bo bez wiary. Rękodzielnik zabierając się do dzieła, potrzebuje zaufania, że to potrafi zrobić.

Jeżeli pojedynczy człowiek potrzebuje zaufania w swoje siły, w swoją zdolność, w pomoc Bożą — to jeszcze więcej jest potrzebne zaufanie tam, gdzie więcej ludzi bierze się do wspólnej pracy. Bez zaufania wzajemnego trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek pracę zbiorową i pożytek ludzkie.

Prawda, jest dużo ludzi złych i przewrotnych, ale gdyby ktoś z tego wysnuwał wniosek, że trzeba unikać wszystkich ludzi, aby nie trafić na złych albo przewrotnych, toby trudno mógł żyć na świecie. A tak samo bardzo ciężkie byłoby życie takiego człowieka, któryby każdego drugiego najprzód podejrzewał o złość i przewrotność i chciał to najpierw badać. Raczej kochać bliźniego jak siebie samego, a dopiero gdy się okaże złym i przewrotnym, porzucić.

I w polityce potrzeba zaufania koniecznie. Bez zaufania wzajemnego nie mogliby się łączyć ludzie ani w towarzystwa, ani w stronnictwa,

a choćby się złączyli, toby się musieli rozlecieć każdy w swoją stronę, gdyby brakło wzajemnego zaufania.

W polityce potrzeba tem więcej wzajemnego zaufania, że polityka jest taką sztuką, której udanie się zależy w wielkiej mierze od tak zwanej „taktyki“, to znaczy od sposobu.

Taktyka polityczna polega na tem, że niejedno trzeba zachować w ścisłej tajemnicy bądź na zawsze, bądź do pewnego czasu; czasem można nawet a trzeba mówić wszystko, co się wie, a czasem trzeba tak mówić, aby odwrócić uwagę od głównej rzeczy, o którą chodzi, a która powinna zostać w ukryciu, aby się przeciwna strona nie spostrzegła. W niektórych wypadkach tylko siłą i bezwzględnością można zwyciężyć, w innych zaś razach niema innego sposobu, tylko trzeba albo przeskoczyć, albo podleżeć.

Te wszystkie sposoby, czyli manewry polityczne muszą prowadzić do celu, to znaczy, jak u nas ludowców, do zwycięstwa ludu i do wywalczenia rządów ludowych. Według tego też, czy się do tego celu zbliżamy, czy nie — ocenia się, czy taktyka nasza jest trafna, czy błędna.

Posel Stapiński i zarząd naszego Stronnictwa złożył chyba przez 20 lat już dość dowodów, że umie dobrze i pożytecznie dla postępu ludowego manewrować. Posłowie nasi dają mu świadectwo, że się ich radzi i uchwał ich słucha, tak samo zarząd Stronnictwa. Więc możemy mieć zaufanie, a nawet musimy mieć zaufanie, gdyż w przeciwnym razie Stronnictwo nasze by się rozleciało, robota byłaby niemożliwa.

Komuż zresztą można więcej ufać, czy prezesowi Stapińskiemu, czy tym rozbijaczom, którzy nie wiadomo skąd się wzięli i dokąd dążą.

Zjednoczenia potrzeba nam chłopom, jeżeli chcemy dojść do celu. Kto zasiewa nieufność, ten podrywa i rozbija jedność, ten jest szkodnikiem, a nie przyjacielem.

Szymon Pasternak

Ubezpieczenie słabości, kalectwa i starości.

(Ciąg dalszy)

Jak długo trzeba płacić wkładki, aby nabyć prawo do renty inwalidów i starości?

Aby nabyć prawo do tych rent, trzeba przedtem przez pewien określony przeciąg czasu płacić wkładki. Robotnik, który co tylko zaczął się ubezpieczać i wskutek pracy stał się niezdolnym do pracy, nie ma jeszcze prawa do renty, jeśli nie minął ustawą określony czas, przez który miał wkładki płacić. Czas ten wynosi:

dla rent inwalidów 200 tygodni, to znaczy, że ubezpieczony musi naprzód przez 200 tygodni płacić wkładki, nim stanie się niezdolnym do pracy;

dla rent starości — co do osób niesamodzielnie pracujących (rolników-sług) 30 lat. Ten termin jednak obowiązywać będzie dopiero na przyszłość. Teraz zaś po wejściu tej ustawy w życie będzie ten czas wliczony dla tych, którzy najdalej do roku po wprowadzeniu w życie ustawy jako niesamodzielnie zarobkujący zaczęli wkładki płacić — tylko 200 tygodni;

dla osób samodzielnie pracujących czas ten wynosi na początek także 200 tygodni. Jednak zastosowanie tego terminu przy samodzielnie pracujących będzie w praktyce mało kiedy miało miejsce, ponieważ każdy samodzielny musi skończyć 65. rok życia, aby mieć prawo do renty starości. Ponieważ zaś ubezpieczenie ma być przymusowe, przeto każdemu z nich przed tym czasem ściągną znacznie więcej wkładek, niż za 200 tygodni. Praktycznym mogłoby być to tylko w tym wypadku, gdy ktoś na 200 tygodni czyli 3 lata i 44 tygodnie przed ukończeniem 65. roku życia zostanie samodzielnym tego rodzaju, który podlega obowiązkowi tego ubezpieczenia. Zaszłoby ten wypadek na przykład wówczas, jeśliby wielki gospodarz rolny, który miał więcej niż 2400 koron (woryginalnie 24.000, błąd) czystego rocznego dochodu, albo który regularnie utrzymywał więcej niż dwie sługi z poza rodziny, nagle zubożał tak, że jego dochód roczny spadłby poniżej 2400 koron rocznie. To samo miałoby miejsce, gdyby wielki kupiec został drobnym kramarzem.

Jednakowoż zmiany takie — tuż przed ukończeniem 65. roku życia — będą rzadkie i tylko przypadkowe. Wskutek tego ten warunek — płacenia wkładek tylko przez 200 tygodni — będzie u samodzielnie pracujących rzadko kiedy w praktyce stosowany.

Wysokość i obliczenie renty inwalidów i starości.

Jak wyżej powiedziano, renta inwalidów i starości oblicza się jednakowo, Różnica zachodzi tylko ta, że tak obliczoną rentę pobierać będą niesamodzielnie pracujący to jest słudzy i robotnicy od tej pory, skoro tylko staną się niezdolnymi do pracy, a samodzielnymi gospodarze dopiero po ukończeniu 65. roku życia.

Jakżeż obliczać się będzie ta renta?

Renta inwalidów i renta starości składają się z trzech części, a raczej z trzech kwot, a mianowicie: 1) z kwoty głównej (Grundbetrag), 2) z kwoty stopniującej (Steigerungsbetrag) i 3) z dodatku państwowego.

1) Kwota główna ma być obliczona w sposób następujący: Zlicza się razem wszystkie wkładki, jakie ubezpieczony przez cały czas ubezpieczenia zapłacił i dzieli się przez liczbę lat, które upłynęły od rozpoczęcia płacenia wkładek, do czasu wymierzenia renty bez względu na to, czy w środku była jaka przerwa w płaceniu czy nie, a następnie cyfrę w ten sposób otrzymaną mnoży się przez 5.

2) Kwotę stopniującą stanowi piąta część sumy wszystkich wkładek, zapłaconych przez cały czas ubezpieczenia.

3) Państwowy dodatek, pochodzący z funduszy, utworzonych przez owych 100 milionów koron, które parlament na ten cel uchwalił, wynosić będzie przy każdej rencie 90 koron rocznie.

Przykłady, jakby to wyglądało w rzeczywistości.

Dla rolnika:

Rolnik I-szej klasy płaci tygodniowo 12 hal jako wkładkę. Weźmy na uwagę taki wypadek, gdy ten robotnik płacił przez 25 lat wkładkę po 50 tygodni w roku, a po tych 25 latach stał się niezdolnym do pracy. Jak wymierzimy mu rentę inwalidów? Kwota główna będzie: przez 25 lat, płacąc po 6 koron rocznie, zapłacił 150 kor., bo $25 \times 6 = 150$. Tę cyfrę dzielimy przez liczbę lat i otrzymamy koron 6, bo $150 : 25 = 6$. Tę ostatnią cyfrę mamy pomnożyć przez 5, a więc $6 \times 5 = 30$ kor. O toż kwota główna będzie wynosić 30 kor. Kwota stopniująca wyniesie według tego, co wyżej powiedziano, w tym wypadku także 30 kor., bo $150 : 5 = 30$. Dodatek państwowy wyniesie jak wiemy, 90 kor., wobec tego cała renta wynosiłaby 150 kor. rocznie, bo $30 + 30 + 90 = 150$.

Dla wiejskiego gospodarza:

1) Jako pierwszy przykład weźmy takiego gospodarza, którego roczny dochód nie przewyższa sumy 480 kor. Wkładka więc jego miesięczna będzie wynosić tylko 50 hal. Wkładkę tę byłby obowiązany płacić od ukończonego 16. roku życia do ukończenia 65. roku. Pierwszych kilka lat — mniej więcej do 24. roku jego życia — płacić będzie za niego wkładki jego ojciec, jako za osobę niesamodzielnie pracującą. Wkładka ta wynosić będzie jak u robotnika, 12 hal tygodniowo (w najniższej klasie), czyli 6 koron 24 hal. rocznie, bo $12 \times 52 = 624$ kor. W praktyce, jeśli uwzględnimy długi okres czasu okaże się, że będzie ta wkładka wynosiła rocznie okragłych 6 kor. Po 6 kor. będzie trzeba płacić przez lat 49, licząc od 16. do 65 roku życia.

W tym wypadku, postępując tak samo jak wyżej, otrzymamy jako kwotę główną 30 kor. ($49 \times 6 = 294$; $294 : 49 = 6$; $6 \times 5 = 30$).

Kwota stopniująca, jako piąta część wszystkich wkładek, wyniesie 58 kor. 80 hal., bo $294 : 4 = 58$ 80 kor.

Dodatek państwowy, jak zwykle, wy-

nosi 90 kor. — Cała więc renta wyniesie 178 kor. 80 hal. rocznie, bo $30+58\cdot80+90=178\cdot80$.

2) Jako drugi przykład weźmy gospodarza samodzielnego z dochodem rocznym, przekraczającym 480 kor. Od 18. do 24. roku życia będzie za niego płacił ojciec tygodniowo po 12 hal. Od czasu gospodarskiej samodzielności — powiedzmy od 25. roku życia — będzie sam za siebie płacił po 1 kor. miesięcznie. W ten sposób ojciec zapłaci za niego przez 8 lat 48 kor., bo $8\times6=48$, a on sam za siebie przez lat 41 zapłaci 492 kor., bo $41\times12=492$. Razem tedy jego wkładki wyniosą 540 kor., bo $492+48=540$. Jako kwotę główną otrzymamy 55 kor. ($540:49=11$; $11\times5=55$). Kwota stopniująca będzie piątą częścią 540 koron, a więc wyniesie 108 kor. Dodatek państwowy 90 kor. Cała więc renta roczna wyniesie koron 253, bo $55+108+90=253$.

Przytoczone dwa przykłady odnoszą się do dalekiej przyszłości samodzielnych gospodarzy, bo oparte są na takich wypadkach, gdy gospodarz płacić będzie wkładki cały czas począwszy od 16. do 65. roku życia. Ciekawszą dla nas rzeczą będzie poznać wysokość renty współczesnych gospodarzy, których jako takich zastanie ustawa w chwili, gdy wejdzie w życie.

Dla przykładu weźmy takiego samodzielnego gospodarza, który w chwili gdy ustawa wejdzie w życie, będzie miał 40 lat, bo nie możemy tutaj uwzględniać najrozmaitszego wieku gospodarzy. Każdy jednak może sobie sam stosownie do swego wieku za naszym przykładem dokładnie obliczyć rentę, jakąby pobierał, gdy ukończy 65. rok życia.

Samodzielny gospodarz 40-letni, którego czysty dochód roczny nie przekracza sumy 480 kor., miałby do płacenia rocznych wkładek 25 po 6 kor. Kwota główna jego renty wyniesie 30 koron ($25\times6=150$; $150:25=6$; $6\times5=30$). Kwota stopniująca jego, jako piątą część sumy wkładek, wyniesie również 30 kor., bo $150:5=30$. Do tych dwóch kwot należy dodać dodatek państwowy, wynoszący 90 koron. Dodając razem kwotę główną, kwotę stopniującą i dodatek państwowy, otrzymamy wysokość rocznej renty t. j. 150 kor., bo $30+30+90=150$. Gdy dochód 40-letniego gospodarza przynosi więcej niż 480 kor., to roczna jego renta, gdy ukończy 65. rok życia wyniesie 210 kor., gdyż on będzie miał do płacenia 25 wkładek po 12 kor. Kwota jego główna wyniesie 60 kor. ($25\times12=300$; $300:25=12$; $12\times5=60$). Kwota stopniująca również 60 koron wyniesie, bo $300:5=60$. Dodając do tych kwot dodatek państwowy, otrzymamy $60+60+90=210$.

Tutaj widzimy, że obliczyć sobie rentę starości każdy może, musi tylko wiedzieć, że składa się ona z trzech odrębnych kwot i musi sobie zapamiętać, jak się wyszukuje kwotę główną i kwotę stopniującą. A tośmy wyżej podali.

Na przykładach, wyżej podanych, widzimy, że robotnik płacący przeciętnie po 12 hal. tygodniowo, otrzyma rentę inwalidów w kwocie 150 kor. rocznie. Gospodarz z dochodem do 480 kor., płacący przez 49 lat miesięcznie po 50 hal. otrzyma rentę starości w kwocie 178 kor., a go-

spodarz z dochodem wyższym niż 480 kor., płacący przez 49 lat miesięcznie po 1 kor. dostanie rentę starości w kwocie 253 kor. Gospodarz pierwszej kategorii, płacący wkładkę tylko przez 25 lat, otrzyma rentę w kwocie 150 kor., a taki sam drugiej kategorii 210 kor.

Dodać należy, że za ten czas, w którym ktoś służy czynnie przy wojsku, albo w którym służy i jest niezdolny do pracy, tak, że pobiera rentę z kasy chorych, albo pobierałby ją, gdyby należał do osób, obowiązanych do ubezpieczenia na wypadek słabości, nie potrzebuje płacić wkładek na ubezpieczenie renty inwalidów i starości. Mimo tego czas ten byłby mu zaliczony tak, jak gdyby wkładki płacił. To jest szczególnie ważne z tej przyczyny, że ojcowie nie mieliby obowiązku płacić wkładek za swoich synów, odbywających trzyletnią służbę wojskową w czasie, gdy należą jeszcze do niesamodzielnie zarabiających. Te zaś 3 lata byłyby liczone tak, jak gdyby wkładki płacił.

Obrzydliwe kręactwo wszechpolskie wychodzi na jaw przy traktowaniu tej sprawy ubezpieczenia. Najpierw chciała »Ojczyzna« wmówić w chłopów, że przedłożenie rządowe jest dobre. Potem przyznawała, że trzeba poprawek pewnych. A w ostatniotygodniowej »Ojczyźnie« drukują już korespondencje stanowczo przeciwnie przedłożeniu rządowemu!

Tak wygląda stanowisko wszechpolskie wobec chłopów. Inaczej w miastach. Ludności miejskiej jako leniwszej w rozważaniu spraw publicznych, prawią i piszą agitatorzy wszechpolscy w dalszym ciągu, że wniosek rządowy jest dobry i że trzeba go uchwalić.

A poseł wszechpolski Buzek tak się rozpałił w swej głupocie do uchwalenia rządowego wniosku, że jako przewodniczący zwołał komisję dotyczącą już 23. kwietnia, a zapowiada, że w ciągu tygodnia rozprawa jeneralna będzie ukończona.

Takiego kręactwa i obłudy jeszcze świat nie widział.

Zapowiadamy wszechpolakom, że jeżeli nadal będą popierać to przedłożenie rządowe, które jest stanowczo zgubne nie tylko dla chłopów, ale wogóle dla Galicji jako kraju prawie wyłącznie rolniczego, to będziemy musieli się chwycić obrony bezwzględnej.

Komisja dla ustawy ubezpieczeniowej odbyła posiedzenie 23. kwietnia.

Referent przedłożenia poseł niemiecki dr. Drexel wygłosił całogodzinną mowę za ubezpieczeniem, wskazując na dobre i złe strony wniosku rządowego.

Następnie minister spraw wewnętrznych baron Hertl oznajmił, że rząd pragnie rzeczywiście uchwalenia tej ustawy, bez zmiany wniosku rządowego.

Dalej przemawiali za ustawą socjaliści El-dersz i Seic, poseł czeski ks. Szramek ubolewał.

że chłopci nie chcą takiej ustawy, a zarazem groził, że mimo oporu chłopów trzeba ustawę uchwalić.

Ks. Stojalowski wreszcie też się oznajmił z gorliwością za szybkim uchwaleniem ustawy. Drugie posiedzenie komisji było 26. kwietnia.

C. d. n.

Chłopi potrafią bronić skutecznie swoich interesów tylko w taki sposób, gdy się wszyscy zjednoczą w jedną armię jako jedno stronnictwo.

Polskie Stronnictwo Ludowe potrafiło już najwięcej chłopów zjednoczyć, dlatego rozum powiada, że do tego stronnictwa powinna się i reszta chłopów przyłączyć.

Z Rady państwa.

Na wstępie usilna prośba, abyście Bracia Chłopi bardzo pilnie czytali co tygodnia nasze sprawozdania z parlamentu, a to z następującej przyczyny:

Znosi się na dłuższą i bardzo ważną sesję. Rada państwa ma w tej sesji uchwalić: 1. Ustawę handlową dla pracowników (dla chłopów mało-znaczną). 2. Przyłączenie Bośni i Hercegowiny. (To rzecz dokonana, ale obchodzi nas o tyle jeszcze, że i nam zależy na tem, aby owe kraje otrzymały jak najszybszy samorząd. Co oni dostaną, to i nam będzie łatwiej uzyskać). 3. Ustawę o podwyższenie podatku od wódki i piwa. (To nas bardzo obchodzi, tem więcej, że z tem się łączy dostarczenie pieniędzy na potrzeby kraju. Przedłożenie terazniejszego ministra skarbu Bilińskiego zupełnie się różni od przedłożenia poprzedniego ministra Korytowskiego. Minister Biliński chce krajom odebrać swobodę rozporządzania funduszami krajowymi. Na to my Polacy w żaden sposób zgodzić się nie możemy. Są tam i inne »ostre zęby«, które trzeba wnioskowi p. Bilińskiego powyrywać, aby nie kaleczyły ludu. A więc na to bacność). 4. Nowelę znoszącą podatek domowo-klasowy od jedno i dwuizbowych domostw (P. Minister Biliński wie już, że nie dostanie podatku od wódki, aż ten podatek domowo-klasowy będzie zniesiony). 5. Ustawę o ubezpieczeniu słabości, choroby i starości jest w robocie w komisji. Będziemy o tych obradach szeroko pisać. 6. Traktat z Rumunją przyjdzie też pod obrady, pierwszorzędnej wagi dla chłopów. Bacność, bo zapewne trzeba będzie petycji i zgromadzeń.

A więc czytajcie pilnie »Przyjaciela Ludu« co tydzień i pomagajcie nam w pracy tak, jak będziemy prosić w gazetce.

Pierwsze posiedzenie Izby posłów odbyło się 27. kwietnia. Początek był burzliwy. Posłowie zrobili wrzawę rządowi za to, że w czasie przerwy świątecznej zdarzyły się dwa wypadki pogwałcenia nietykalności poselskiej i aresztowania posłów.

Sprawę tę przekazano komisji dla nietykalności poselskiej do rozpatrzenia.

Następnie prezydent ministrów wytyczył program najbliższych prac parlamentu. Piszę o tem na początku.

Wreszcie przyszedł pod obrady wniosek posła ruskiego dra Eugeniusza Lewickiego, z żądaniem skasowania zupełnego ministerstwa galicyjskiego. Przemówił najpierw wnioskodawca bardzo napastliwie przeciw Polakom. Imieniem Koła polskiego sprzeciwił się wnioskowi prezes Głębicki. Dalej przemówił poseł ruski dr. Oleśnicki bardzo zręcznie, ale też wrogo przeciw Polakom. Na tem przerwano obrady do następnego dnia.

Dnia 26. kwietnia odbyła się narada prezydium Koła polskiego o godzinie 6. wieczorem, a o godz. 7 komisja parlamentarna zaś 27. kwietnia było posiedzenie Koła polskiego. Omawiano sprawę bieżącą.

Klub posłów ludowców odbył dłuższą naradę 27. kwietnia. Były najpierw sprawozdania o sytuacji w poszczególnych okręgach. Radością napawały się serca, gdy jeden poseł za drugim stwierdzał, że mimo przeróżnych intryg i podstępów wszechpolskich, socjalistycznych i rozbijackich, zjednoczenie chłopskie pod sztandarem P. S. L. rośnie w siłę i liczbę. Wielką radość zwłaszcza wywołało oznajmienie posła Madeja, że w Jasielskiem blaga wszechpolska zbankrutowała i chłopci wszyscy, prócz płatnych najmitów, stoją jak jeden mąż w szeregach armii ludowej.

Dalej omawiano: akcję zapomogową (dużo niedomagań, błędów i nadużyć), powolne załatwianie wielu spraw w Namiestnictwie i Radzie szkolnej krajowej (poseł Ciągło sprawę Barcie dolnych, poseł Ruebenbauer sprawę szkoły w Dziewinie, poseł Potoczek stosunki w Radzie powiatowej, poseł Siwula o zatwierdzenie wice-marszałka r. Ścibora w Ropczycach, poseł Madej wybory Rady gminnej w Ropie pow. Gorlice, poseł Łuszczkiewicz przeciw przyłączeniu sądownictwa zatorskiego do starostwa w Oświęcimiu, poseł Jachowicz o upaństwowienie gimnazjum w Łańcucie itp.) Prezes Stapiński złożył sprawozdanie o różnych sprawach partyjnych i ogólnopolitycznych.

Jedność w Klubie zupełna, duch bardzo dobry.

Józef Jachowicz.

Procesy strasznie niszcza chłopów. Unikajmy procesów. „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.“

Spostrzeżenia ze wsi.

Korzystając ze sposobności dłuższych wieczorów, pragnęłam spostrzeżeniami cisnącemi się w oczy każdemu, podzielić się z czytelnikami, chociaż każda sprawa na świecie mająca ujemne strony

nie jest lubiana przez tych, którzy takową powodują; tak też kreśląc poniżej braki dobrej woli i zrozumienia najważniejszych spraw dla rozwoju rolnictwa w naszym kraju, z góry jestem przygotowany na krytykę i uzbrajam się w tarczę cierpliwości i śmiało kreślę: Szanowny czytelniku pewnie z niecierpliwością zapytałby, co też mamy jeszcze za sprawy przed sobą do zrobienia, kiedy przecie chwała Bogu na świecie wszystko się pozmieniało. Mamy jako rolnicy różne stowarzyszenia i „Kółka rolnicze” kasy Rajfeisenowskie rozwijające się świetnie po wioskach, zorganizowane wszystkie stany rzemieślników, wszystko uporządkowane i oparte na reprezentacji państwowej z powszechnego prawa, tak samo jak w Ameryce, którą wszyscy chwalą. Dla podniesienia ludności finansowo mamy zapas biur pośrednictwa emigracyjnego, zwłaszcza do Prus aż tyle, że pociągi z kraju zawsze przepełnione są pracownikami rolnymi wymykającymi się za granicę tak, że stacje kolejowe n. p. w Trzebini, Oświęcimiu i Mysłowicach wyglądają jak fortece przez nieprzyjaciela obleżone, a wśród najrozszerzonej zimy nie brak licznych tłumów ludzi powracających bez grosza piechotą het za Lwów; jak zeznają, stamtąd przez biura i biurka pośrednictwa pracy do hanaty wysłani.

Patrząc na te siły kraj opuszczające, mimo woli nasuwa się pytanie, czy to nie zamach wrogów na resztki Ojczyzny i oplakanego u nas rolnictwa? Czy w ten sposób nie są już gotowe plany na naszą ziemię? Czy to nie ukartowana sztuka mechanicznego i moralnego zrujnowania najprzód większych rolników obraniem z koniecznych rąk do pracy a obiecanki dobrych zarobków za granicą drobnorolnikom i zagrodnikom wystarczą, ażeby w ten sposób łatwy a możliwy owdągnęła naszą ziemię inną dłoń? Oby w tego rodzaju nasuwanych mimochodem pytań być fałszywym prorokiem, ale w naszym społeczeństwie stosunków zwłaszcza rolnych, jakoś dużo dobrych trybów brakuje.

Wracając do zawodu rolnika-wieśniaka, słyszy się jedną nutę bładania na różne niedostatki i wadliwości gniotące uciążliwie biednych włościan, jak wysokie podatki i opłaty, brak sprawiedliwej administracji wewnętrznej odpowiadającej duchowi czasu. Cierpimy wiele nie z naszej winy — jak takie braki powszechnej asekuracji ogniowej, uregulowanie stosunków agrarnych na równi z resztą krajami monarchji itp., skargi, które z naszej strony mogą być wszystkim usprawiedliwione, lecz wytykając winę drugim, najprzód otwórzmy księgę sumienia własnego, dziejów krajowego rolnictwa i zapytajmy, kto winien, że kraj nasz jako rolniczy nie wyżywi własnych dzieci chlebem płodów ziemi rodzinnej? Kto winien w różnych okolicach kraju upadkowi średnich własności, z których wkrótce większa część może przejść łatwo w ręce żydowskie; kto winien, że w kraju naszym, jako rolniczym prócz drogo nabytych z zagranicy sztuk bydła do większych obszarów przy pomocy środków subwencyjnych od rządu, nie wiele się hoduje bydła krajowego i chyba tylko na większych

obszarach; zaś na pastwiskach gminnych płata się różna mieszanina wynędzniała, omal od wiatru się nie przewracająca? Kto winien, iż drobnorolników w przeważnej części więcej kosztuje sprostowanie płodów z roli samej, niż te płody wartają? Kto winien, iż w najżyźniejszych nizinach zabagnionych, gdzieby zagraniczni rolnicy zbierali żywe plony i dobre łąki, a my zostawiamy takie przestrzenie tysiącami morgów w kraju boćmianom na łowy?

Całą litanję tego rodzaju niedomagań w wielu kierunkach ekonomicznych można długo spisywać. Za różne te winy, różni ludzie w kraju posądzają albo jednostki i klasy, lub często nawet daje się słyszeć: Tak Bóg daje i musi tak być! Kto zaś naprawdę temu wszystkiemu winien? My włościanie nie rozumieliśmy się dotąd i mamy tak zmysły urozmaicone, że wiele tylko stronnictw w kraju istnieje, w każdym się muszą znajdować małorolnicy, wieśniacy na szkodę samych siebie. I tak, jakby kto zaczarował, że największa siła w kraju nie mamy łączności nawet takiej, ażebyśmy choć piekarzom dorównać mogli. W jednym korpusie rolnicy i bracia walą się piśmidłami aż papier trzeszczy; na domiar do całosci to jakby z korea maku wyszukał, wyrośnie na wsi poeta, który też czasem próbuje swojej nuty ni stąd ni z owąd podżegany widać rękawem, ale już od nie zwykłego tużurka, a dobrze znanej wszystkim barwy, o którą się chyba każdy potarł i puścił, a ci chudzieta chcą coś dalej wicherzyć a czasy takie poważne i przejściowe.

C. d. n.

J. Ciuba.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

„Wisła”

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła” ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła” pośredniczy również w ubezpieczeniu zboża i paszy od gradu.

Bank parcelacyjny.

Bank parcelacyjny we Lwowie ogłosił sprawozdanie z działalności swej za rok 1908. Sprawozdanie to przedstawia się bardzo dodatnio i chlubnie świadczy o ciągłym wzroście tej tak dla ludu użytecznej instytucji.

Warunki parcelacji w roku 1908 nie były zbyt pomyślne, zupełny nieurodzaj w całym kraju, przesilenie ekonomiczne i brak zarobków w Ameryce, wysoka stopa procentowa — groźne wrzenia na Bałkanach, wszystkie te przyczyny instytucję mniej pewną i ugruntowaną mogły być podkopać. A Bank parcelacyjny pomimo tych nieprzyjaznych warunków w żadnej ze swoich agent nie doznał uszczerbku i owszem u niektórych, a zwłaszcza w dziale wkładowym świetne poczynił postępy, bo gdy stan wkładów wynosił

w dniu 31. grudnia 1907 K 705.762, w dniu 31 grudnia 1908 wynosiły wkładki K 1,700.706-70, wzrosły przeto prawie o milion koron. A do dzisiejszego dnia znowu parę kroć tysięcy koron wkładek przybyło. Rzecz charakterystyczna, że w czasie ogólnej paniki wojennej, gdy ze wszystkich kas i banków na gwałt wyjmowano wkładki, do Banku parcelacyjnego wpływał cały szereg różnych wkładek wyjętych przez właścicieli z innych banków.

Widocznie Bank parcelacyjny zdobył już zaufanie w najszerzych kołach naszego społeczeństwa.

Jak w latach ubiegłych, tak i r. 1908 znaczny procent składających oszczędności stanowili włościanie, a szczególnie wychodźcy nasi w Ameryce, z którymi nawiązane w latach ubiegłych stosunki zacieśniają się coraz bardziej i coraz szerzej zataczają kręgi. Lokując swoje oszczędności na czas dłuższy, korzystają włościanie w ten sposób z wyższej, bo aż do 7% dochodzącej stopy procentowej, dlatego rodzaju dłuższej lokacji udzielanej, a tem samem biorą udział w zyskach, jakie interesa parcelacyjne przynoszą.

Czysty zysk za rok 1908 wynosi 105.102-80 koron i w ostatecznym rezultacie dorównuje prawie rezultatowi roku zeszłego. Jeżeli jednak uwzględni się znaczny wzrost kosztów administracji w porównaniu z r. 1907 spowodowany regulacją plac dyrekcji i urzędników (przez podniesienie plac stałych, a obniżenie za to tantjem i remuneracji) to rezultat ten o wiele przewyższa wyniki roku 1907. Gdy bowiem w r. 1907 przy czystym zysku K 105.249-76 wynosiły koszta administracji K 142.467-79, w roku 1908 przy czystym zysku K 105.192-80, koszta administracji wzrosły do kwoty K 166.484-92, a więc o kwotę K 24.000.

Stopa procentowa dla nabywców parcelacyjnych, utrzymywała się w dotychczasowej wysokości 6%—6½%.

W roku 1908 objął Bank parcelacyjny do parcelacji na rachunek własny 3 majątki w obszarze 1460 morgów, komisowy 4 majątki w obszarze 2019 m. z majątków tych i z majątków poprzedniego roku nabytych zadatkowano w roku 1908 1258 m. 949 s. kw. za K 921.883-19.

Zakontraktowano zaś gruntów na obszar 3202 m. 594 s. kw. za cenę 2.075.930 kor. 70 hal. Członków liczy Bank parcelacyjny 950 z udziałami deklarowanymi 185.951-08 kor.

Obrót kasowy w roku 1908 łącznie z obrotem w rachunku bieżącym w Banku krajowym oraz w innych instytucjach finansowych wynosił koron 35,652.399-98, w porównaniu z r. 1907 o koron 1,846.320-91 więcej.

Fundusz rezerwowy wynosił z dniem 31 grudnia 1908 K 114.455-17

Fundusz strat „ 47.945-84

Z dniem 31 grudnia 1908 r. suma udziałów wpłaconych łącznie z funduszem rezerwowym i funduszem strat, t. j. kapitał własny Banku wynosił K. 212.034-01. W razie przyjęcia przez Ogólne Zgromadzenie wniosków Rady Nadzorczej co do dotacji funduszu rezerwowego i funduszu strat,

oba te fundusze łącznie wynosić będą K 201.458-85, tj. 137.64% udziałów wpłaconych, a kapitał Banku wzrośnie do kwoty K 351.091-85.

Stan funduszu kulturalnego przedstawia się następująco:

Z roku 1907 pozostała reszta	K 14.728-31
Z zysku w r. 1907 udotowano ten fundusz kwotą	„ 10.000—
Odsetki narosłe po 31 grudnia 1908 roku	„ 944.84
Razem	K 25.673.15

Wydano w ciągu roku 1908 na cele kulturalne, jak o tem szczegółowo

niżej K 22.241-79

Stan z dniem 31 grudnia 1908 K 3.151-36

Poniższe zestawienie daje obraz wydatków na cele kulturalne w ciągu roku 1908:

1. Na budowę »Domu polskiego» w Wojniłowie	K 500.—
2. Bursie polskiej w Rohatynie	„ 200.—
3. T. S. L. na budowę bursy dla dziewcząt	„ 50.—
4. Bursie gimnazjalnej w Rzeszowie	„ 100.—
5. Internatów Stanisława w Tarnowie	„ 200.—
6. Na potrzeby szkoły w Czereszniakach	„ 171.—
7. Na budowę szkoły i budynków gospodarczych szkolnych w Łukowcu Żur.	„ 7.192-37
8. Związkowi teatrów i chórów włościańskich	„ 200.—
9. Straży pożarnej w Gogolowie	„ 200.—
11. Straży pożarnej w Przybysławicach	„ 50.—
12. Kopanie rowów odwadniających w Humenowie	„ 190.—
13. Kopanie rowów odwadniających w Łukowcu Żur.	„ 4.248.42
14. 2 mg. gruntu pod szkołę w Łukowcu Żur. wartości	„ 1.320.—
15. 10 mg. gruntu dla probostwa w Łukowcu Żur. wartości	„ 6.600.—
16. 2 mg. gruntu pod cmentarz w Łukowcu Żur. wartości	„ 1.200.—
Razem	K 22.521.79

Razem wydano od założenia Banku na cele kulturalne K 56.527-29

W roku 1908 wyrobił Bank parcelacyjny w Banku krajowym dla nabywców parcelacyjnych 142 promes na kwotę K 416.900— zrealizował zaś 53 pożyczek na kwotę K 208.400.—

Od początku istnienia instytucji, wyrobił Bank parcelacyjny w Banku krajowym 984 promes na kwotę K 2,233.400; zrealizował zaś 712 promes na kwotę K 1,682.900.

Walne zgromadzenie Banku odbyło się dnia 26 bm. we Lwowie.

Po dłuższej rzeczowej dyskusji, w której zabierali głos p. Synowiecki z Siedlisk, p. Friling, Szafrąński, Szczepański oraz dyr. dr. Deskur, Poznański i Krzyszkowski uchwalono absolutorjum Dyrekcji Banku parcelacyjnego i w myśl wniosków Rady Nadzorczej rozdzielił zysku z roku 1908.

Do rady nadzorczej wybrano na 246 głosów

posła dr. Szymona Bernadzikowskiego, Narcyza Ulmera, dr. Wiktora Ungara, Hipolita Śliwińskiego i dr. Michała Greka; do komisji rewizyjnej zaś pp.: Andrzeja Bomaszkana, Stanisława Bala i dr. Kazimierza Senisona. Nadto na wniosek posła Stefczyka uchwalono wyjątkowo w tym roku nie udzielić 8% lecz 7% dywidendy od udziału a pozostały jeden procent przeznaczyć na cele kulturalne ze szczególnem uwzględnieniem wystawy etnograficznej mającej się odbyć w roku 1910 we Lwowie i funduszu pomnika Słowackiego.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugie, że swoje budynki i dobytek od ognia a zboże i paszę od gradu powinien ubezpieczać tylko wyłącznie we

„Wiśle“

jedyniej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Ze wspomnień powstania 1863 r.

Kwietniowy, jasny i ciepły poranek przedarł się do gęstego lasu. Z pod drzew dźwigają się gromadki zbudzonych. Tu pięciu towarzyszy uszło sobie pościelisko z mokrego jeszcze liścia, co pod śniegiem przezimował, a wśród traw i nowych porostów zgnieć nie miał czasu; na tem pościelisku mokrem i zimnem położono dwa płaszcze, co i prześcieradłem były i materacem, na nich pięciu kolegów się położyło, okrywając się trzema płaszcami. Za poduszkę służyły im kułaki lub worki na żywność, puste, bo ostatnie porcje chleba na wczorajszą wieczerną zjedzono. U nóg tej gromadki, pięć sztuców belgijskich ustawionych w kozły, na spoiskach bagnietów zawieszono ładownice. Za tą gromadką druga, trzecia i coraz ich więcej ku głębi lasu, jeno tu i ówdzie kosy zamiast karabinów. Na krańcu lasu oddziałek jazdy. Konie do drzew przywiązane wygryzają z kapturów resztki obroku, inne wiodą żołnierze z poiska u leśnego strumyka. Ruch się wzmaga w obozie; gromadki wstają, podejmują płaszcze przemokłe od liści, wysuszone poczęści ciepłem własnego ciała. Mało kto nie zrobił znaku krzyża św. i nie odmówił modlitwy, potem zajrzano do manierek. Gdzie nie były próżne, podawano je sobie z ust do ust; szukano skrętnie w torbach resztek chleba, lub sachara na przekąskę, na śniadanie, co może i za objad i za wieczerną starczyć musiało. Smutku tam nie dojrzeć, ani ospałości, chociaż to młódz, ani wywiczona w żołnierskim życiu, ani zahartowana do chłodu i głodu. Duchem oni żyli więcej, niż chlebem i z tego pokarmu snąć nie byli głodni, skoro wnet zaczęły rozbrzmiewać pieśni. Zrazu „Kiedy ranne wstają zorze“, potem „Boże coś Polskę“ aż i wesoły krakowiak, skoczny mazurek, lub ponure „Zgasły dla nas nadziei promienie“, płynęły kolejno z piersi po lesie, coraz głośniejsze, coraz żywiej.

Już słońce ciekawie w las zaglądać zaczęło, gdy ozwała się trąbka i na jej odgłos gromadki chwytaly za karabiny lub kosy, zawierały się w szeregi; jazda wzięła się do siodeł, szybko ścigała popręgi, spinała wędzidła. Trąbka zagrała raz, drugi, jeźdźcy wskoczyli na koń, piesi sfurmowali się w kilka szeregów. Odbył się przegląd oddziału powstańców. Naczelnik, przedtem podpułkownik armii moskiewskiej, ukazał się pieszo. Niewielkiego wzrostu, ale pełen energii, sprężysty, o czarnem, iskrzącem oku, ubrany skromnie, w granatową bluzę jak cały oddział; dużą kokardą o narodowych barwach, przypiętą do francuskiej czapki, odróżniał się od innych. Za nim szedł młody, jasny blondyn, twarzą ściągłej, blady, z zasobem jakiejś malancholji, czy poezją owianej energii, bijącej z niebieskich ocz, patrzących serdecznie na świat i ludzi. Wyglądał rezolutnie, choć znać, że nie dawno rzucił Tacyta i Herodota, czytanych na ławie gimnazjalnej. Czapkę fraccuską, tak zwane wówczas „kepki“, z fantazją zawiesił na bakier, a w ruchach dziarski, swobodny, prezentował się dobrze i sympatycznie. Był to jedyny w oddziale adjutant. Na boku przed frontem oddziału, rozwiniętego na obszernej polanie, stało jeszcze trzech oficerów; lekarz, intendent i oboźny, a obok nich siedział na pniaku bernardyn, kapelan oddziału.

Naczelnik z adjutantem przeszli poprzód cały front oddziału, zorganizowanego lepiej od wielu innych, utrzymanego w porządku i rygorze wojskowym. Było tam trzysta karabinów, dwieście kos i ośmdziesiąt szabel.

Po przeglądzie cofnął się naczelnik o trzydzieści kroków przed front, stanął w środku i donośnym odezwał się głosem:

— Byliście już w siedmiu bitwach. Nie uciekaliście w żadnej, a w każdej nieprzyjaciel zostawił nam plac boju. Bądźcie gotowi do nowej walki; dziś lub jutro uderzymy na Moskwę. Myśli i serca w górę ku Bogu i Ojczyźnie. Jeszcze Polska nie zginęła!...

Cały oddział powtórzył okrzyk z zapalem, który Bóg tylko ocenił, bo On jedynie patrzył w serca tej dziatwy polskiej, na walkę i na śmierć gotowej.

Trąbka zagrała, przegląd skończony, odłamały się kompanje, zajęły swoje kwatery w lesie. W niedługą chwilę zjawił się w obozie cywilny naczelnik powiatu z doniesieniem, na które pułkownik czekał, to też ledwie rozeszły się kompanje, a jaki taki usiadł pod drzewem, ozwała się trąbka do marszu. Część kawalerji, z młodym oficerem na czele, wyruszyła na rekonesans, oddział ustawił się w kolumny do marszu, pościągano wedety i pikiety, szpica wysunęła się na kraj lasu, awangardzie wydano już komendę:

— Na ramię broń, marsz!

Naczelnik, adjutant, trzech oficerowie sztabu i ksiądz bernadyn dosiedli konia. Ksiądz podniósł krzyż w górę i błogosławił nim i tych, co już poszli i tych co do pochodu byli gotowi. Korpusekowi zawołano:

— Na ramię broń, marsz!

Rotmistrz, dowódca jazdy, honwed z r. 1848, dodał:

— Dwójkami, formuj się! — i cały już oddział był w pochodzie, a nawet wyłonił się z polany, z drożyny leśnej, z lasu i sunął długą, ciemną kolumną, pomiędzy zieleńjącą już oziminą pola, lub szare, świeże pokłady. Ptaki świegotały po lasach i polach, słońce płynęło po niebie, złociste, pogodne, a wiatry pochowały się, zamilkły, by nie głużyć pieśni: »Kto się w opiekę«, zain-tonowanej przez księdza kapelana. C. d. n.

C. Pieniążek.

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje
w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Juliusz Słowacki.

Ojciec zadżumionych.

Trzy razy księżyc odmienił się złoty,
Jak na tym piasku rozbiłem namioty.
Małeńkie dziecko karmiła mi żona,
Prócz tego dziecka, trzech synów, trzy córki;
Cała rodzina dzisiaj pogrzebiona
Przybyła ze mną. Dziewięć dromaderów
Chodziło co dnia na piasku pagórki,
Karmić się chwastem nadmorskich ajerów;
A wieczór — wszystkie tu się kładły wiankiem,
Tu, gdzie się ogień już dawno nie pali.
Córki po wodę chodziły ze dzbankiem,
Synowie moi ogień rozkładali,
Żona z synaczkami przy piersiach, warzyła.
Wszystko to dzisiaj tam — gdzie ta mogiła
Promienistemu słońcu się odśmiewa,
Wszystko tam leży pod kopułką Szecha.
A ja samotny wracam — o! boleści!
Trzy razy wieków przeżywszy czterdzieści,
Odkąd do mego płóciennego dworu
W tej kwatarannie wszedł anioł pomoru.

O! niewiadoma ta boleść nikomu,
Jaka się w mojem sercu dziś zamyka!
Wracam na Liban, do mojego domu —
W dziedzińcu moim pomarańcza dzika
Zapyta: Starcze! gdzież są twoje dziatki? —
W dziedzińcu moim córek moich kwiatki
Spytają: Starcze! gdzie są twoje córki?
Naprzód błękitne na Libanie chmurki
Pytać mię będą o synów, o żonę,
O dzieci moje, wszystko pogrzebione
Tam pod grobowcem tym okropnym Szecha —
I wszystkie będą mię pytały echa,
I wszyscy ludzie, czy wracam ze zdrowiem,
Pytać się będą — Cóż ja im odpowiem?!

Przybyłem. Namiot rozbiłem na piasku.
Wielbłądy moje cicho się pokładły;
Dziecko, jak mały aniołek w obrazku
Karmiło wróble, a ptaszęta jady,
Aż do rąk prawie przychodząc dziecinie —
Widzisz tę małą rzeczułkę w dolinie?

Od niej wracała najmłodsza dziewczyna,
Z dzbankiem na głowie, prościutka jak trzcina,
Przyszła do ognia i wodą z potoku
Śmiejąc się lekko trysnęła na braci.
Najstarszy — z ogniem zapalonym w oku
Wstał, dzbanek wody chwycił w drżące dłonie
I rzekł: Sam Bóg ci za wodę zapłaci,
Bo chcę pić jak pies, bo ogień mam w łonie.
To mówiąc wodę wypiwszy ze dzbana,
Powalił się tu jak palma złamana.
Przybiegłem — nie czas już było ratować. —
Siostry go chciały martwego całować;
Krzyknąłem wściekły: Niech się nikt nie waży!
Porwałem trupa i rzuciłem strażę,
Aby go wzięła na żelazne zgrzebia
I tam gdzie grzebią zarażonych grzebia
A od tej nocy tak pełnej boleści,
Naznaczono mi nowych dni czterdzieści.

Tej samej nocy Hafne i Amina
Umarły leżąc na łożu przy sobie.
A patrz! — tak cicho umierały obie!
Że choć po śmierci najmłodszego syna
Oczy się moje do snu nie zaważyły,
A nie słyszałem jak obie umarły
I nawet matka własna nie słyszała,
Choć wiem, że także tej nocy nie spała.
Rankiem, obiedwie sine jak żelazo,
Dwie moje córki, zabite zarazą,
Wywlec kazałem strażnikom z namiotu;
I porzuciły nas! — i bez powrotu!...
A jak dorosłym przystoi dziewicom,
Włosami ziemię zamiętły rodzicom.

Widzisz to słońce w niebie lazurowem?
Zawsze tam wschodzi za lasem palmowym,
Zawsze to niebo nie splamione chmurą
A mnie się zdało wtenczas, nie wiem czemu,
Że słońce, słońcu nie równie złotemu;
I już nie takie jakie było wczora,
Ale podobne do słońca upiora.
A niebo, które patrzyło na zgubę
Mego rodzeństwa, moich trojga dzieci,
Tak mi się mgliste zdawało i grube
Ziemi wyziewem i słońca purpurą,
Że nie wiedziałem czy pacierz doleci
Do Pana Boga, co się zakrył chmurą.

I tak dni dziesięć przeszło, choć nie skoro.
Reszta mych dzieci żyło — wszystko czworo.
Małżonka moja serce miała lżejsze,
I nawet moje dzieciątko najmniejsze
Żyło i kwiatkiem nie chciało usychać —
Ja sam nareszcie zacząłem oddychać;
Bo nie wierzyłem, żeby wzięwszy troje
Bóg mi chciał zabrać wszystkie dzieci moje.

O! była to więc piekielna godzina!
Gdy patrząc na twarz najmłodszego syna
Śmierć zobaczyłem. — Ach ja go tak strzegłem! —
Pierwszy na twarzy znak wystąpił drobny;
Niktby nie dostrzegł — ja ojciec spostrzegłem.
On do tamtego stawał się podobny;
Stawał się jak mój trup pierworodzony
Z jasnego białego, z bladego czerwony.

Patrząc! — Na twarzy plam żelaznych krocie, —
 Więc zawołałem głośno: Śmierć w namiocie!
 I pochwycając go z takimi trądy,
 Wyniosłem na step, pomiędzy wielbłądy,
 Aby go tam śmierć zgryzła do ostatka;
 I żeby na to nie patrzała — matka.
 Przy konającym czuwałam bliżej
 Ja z wielbłędami — na kolanach wszyscy.
 Łamałem ręce i wołałem głośno:
 Oby nie umarł! lub się był nie rodził! —
 A tam nad palmy, z twarzą nie litośną,
 Gdy konał mój syn, błądy miesiąc wschodził
 I patrzył: tego z pamięci nie zatrzeć!
 I nie wiem jak ten sam miesiąc mógł patrzeć?
 Gdy konał w moim ojcowskim uścisku,
 Chciałem go spalić na popiół w ognisku:
 Lecz ledwie ogień zaczął biedz po szacie,
 Wyrwałem trupa i rzuciłem straży —
 Poniosło mi go czarnych dwóch grabarzy,
 I lepiej mu tam przy siostrach i bracie.
 Od tego zgonu i od tej boleści,
 Naznaczono mi nowych dni czterdzieści. C.d.n.

Jeśli wiesz o kim, kto zdecydował się wybrać za morze, do Ameryki północnej, Brazylii lub Argentyny, albo kto postanowił szukać zarobku na obczyźnie w krajach europejskich, poradź mu zaraz, by w interesie własnego dobra, zanim uczyni jakiś krok stanowczy, zwrócił się o bezpłatną radę, potrzebne wskazówki i pouczenia do nowozałożonego w celu opieki nad wychodźcami i ochrony ich przed wyzyskiem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Kolejowa 3. Dyrekcję tego Towarzystwa tworzą: Dr Bardeł, Antoni Lisowiecki i Józef Okołowicz.

O śmierci żony Hassan-agi.

Nie było w Polsce, i Bóg wie, kiedy się nam wydarzy taki pieśniarz jakim był Adam Mickiewicz, którego cały naród pochował uroczyście na Wawelu.

Nie tylko jednak uwielbia go i czei cała Polska, ale i inne narody, a nawet tacy ludzie nam nieprzyjaźni jak Moskale.

Jeżeli śliczne są jego pieśni i poezje różnorodne, jeżeli wspaniały jest jego »Pan Tadeusz«, którego pewnie nasi czytelnicy dobrze znają, to zostawił nam kochany Pan Adam dużo pięknych rzeczy pisanych nie wierszem, ale prozą.

Miedzy innemi, prześliczne rzeczy są te, które głosił Francuzom w ich wielkiej szkole w latach od 1840 do 1841. Są to opowiadania o historii Słowian, a więc Serbów, Polaków, Moskali, Czechów i t. p.

Francuzi, to naród najoświecieńszy na świecie i bardzo literaturę słowiańską uważał za baj bardzo, ale Mickiewicz wydobył skarby z literatur słowiańskich i pokazał, że są tam perły, których im mogą nawet Francuzi pozazdrościć. Z polskich rzeczy pokazał im pisma naszego Skargi, Reja, Kochanowskiego i inne, a już gdy przyszedł na nasze pocziwe kantyczki, to powiedział zaraz: miałym Francuzom, że tak pięknej książki ani

oni, ani żaden inny naród na świecie nie miał i nie zdobędzie się nań prędko.

Przechodząc z kolei utwory innych narodów słowiańskich, mówił dużo Mickiewicz o serbskiej literaturze. Serbowie byli bowiem narodem niegdyś wielkim, wojowali dużo, toć nie dziw, że ich pieśniarze mieli wiele materiału do pisania.

Dużo Serbów ztuteczyło się niegdyś, a mimo to swego słowiańskiego języka nie zapomniało. Z tego czasu podajemy naszym czytelnikom piękną powieść turecką o śmierci żony Hassan-agi, którą lubo opowiadają serbscy pisarze, to jest czysto turecka.

»Co tam bieleje na zielonem wzgórzu? Czy to kawał śniegu, czy stado łabędzi? Śniegby już stopniał, łabędzie by się zerwały; nie, to nie kawał śniegu i nie stado łabędzi, ale namioty Hassan-agi. Leży on raniony niebezpiecznie; matka i siostry przysły go odwiedzić, tylko żona przez skromność nie odważyła się na tak daleką drogę.

Skoro więc Hassan z ran się wyleczył, wypisał posłańca do żony, pisząc: »Żono, nie czekaj na mnie. Biada ci, gdybym cię zastał w moim białym pałacu przy moich dzieciach«. Na taką nowinę biedna żona osłupiała z żalu.

W tem rozległ się tentent konia na dziedzińcu, strach objął niebogę, niewiedząc, dokąd uciekać, chciała zrzucić się z krużganku. Ale dwie córeczki biegły za nią i wołały: »wróć się kochana mamo, to nie Hassan przyjechał, to twój brat, nasz wuj Pintosowicz.«

Żona agi wraca napowrót, spotyka brata i zawiśszy mu na szyi mówi z gorzkim płaczem: »Jaki wstyd o bracie, być tak wygnaną, mnie, matce pięciorga dzieciak!« Brat słucha tego ponuro i nic nie odpowiada, tylko sięga w zanadrze swojej sukni jedwabnej i wydobywa pismo rozwodowe: siostra jego może powrócić do starej matki i wyjść za kogo innego za mąż.

Przeczytawszy pismo dostojna pani, żegna się z dziećmi. Pocałowała w czoło dwóch synów, pocałowała w ramiane usta dwie córeczki, ale kiedy poszła do kolebki najmłodszego synka, nie mogła odejść od niej. Brat gwałtownie odciąga ją za rękę, sadza na konia ze sobą i wiezie do swego białego dworu.

Nie upłynęło dni kilka, nie upłynął tydzień, ze wszech stron poczęto starać się o nią, bo była bardzo szlachetnego rodu; sam nawet Kady (wysoki urzędnik. Przyp. red.) prosił o jej rękę.

Dostojna pani ciągle powtarza bratu: »Bracie mój kochany, na Boga zaklinam ciebie, nie wydaj mnie powtórnie za mąż, bo gdybym kiedy zobaczyła moje sieroty, pękłoby mi moje biedne serce«. Ale brat nieubłagany nie zważa na nic, przyrzeka ją Kademu.

Drugi raz tedy nieszczęśliwa siostra zanosí prośbę do brata, żeby wziął papier biały i tak napisał do Kadego: Narzeczona pozdrawia cię uprzejmie i jak najpiękniej prosi, żebyś raczył, przyjeżdżając po nią w świetnym orszaku weselnym, przywieźć dla niej długą zaslonę, aby mogła cała się okryć i nie widzieć swoich sierot, kiedy będzie pomijała dom dawniejszego męża

swego Hassana. Kady, skoro tylko biały list otrzymał, zgromadził natychmiast drużynę przyjaciół, wybrał się w podróż, przybył szczęśliwie do narzeczonej i zabrawszy ją wracał. Wracając, przejeżdżali koło domu Hassan-agi. A oto w oknie stoją dwie córeczki, przypatrując się orszakowi weselnemu i poznają matkę. Dwaj synowie zbiegają na dół wołając: »kochana mamo, wstąp do nas, siadź jeszcze raz z nami do stołu«.

Słyszac to, dostojna pani odzywa się do przewodnika drużyny weselnej: »Na miłość Boga, proszę cię, zatrzymaj trochę koni przy dziedzińcu, niechaj dam podarunki moim sierotom«. Zatrzymano konie, narzeczona Kadego ściska dziatki i rozdaje im piękne podarunki: synom haftowane buciki, córkom sztuczkę kosztownej materji, małutkiemu sukienkę jedwabną.

Ale zobaczył to dumny Hassan i zawołał na dzieci: »Pojdźcie do domu, moje biedne sieroty, nie starajcie się darmo zmieknąć tej kamiennej kobiety«.

Zaledwie te słowa doszły do uszu porzuconej żony, padła martwa twarzą na ziemię. Serce jej pękło z żalu.

Mickiewicza wykład literatury
słowiańskiej.

**Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.
Unikajmy pijaństwa jak nieszczęścia.**

Sadźmy drzewa!

wzywa nas poseł Bojko w nrze 14 »Przyjaciela Ludu« — a to wezwanie tak od serca płynące, tak szczere — a tak potrzebne w naszym kraju, a tem cenniejsze i ważniejsze, że wychodzi od posła ludowego, któremu leży na sercu nie tylko ta lub owa sprawa gminna czy powiatowa, ale dobro całego kraju, wszystkich jego mieszkańców razem każdego z osobna, posiadających ziemię, którą należy jak najbardziej wykorzystać, by odłogi nie leżała, ale żeby każdy jej skrawek przynosił właścicielowi korzyść. Niestety u nas tak nie jest; dlatego powitać należy to wezwanie p. Bojki z wielką radością, co niniejszem czynimy imieniem wydziału Związku Przyjaciół drzewek, utworzonego w zeszłym roku w Krakowie, a mającego za cel obudzać zamięłowanie do sadzenia i pielęgnowania drzewek przedewszystkiem u młodych pokoleń, już u dzieci szkolnych, które do Towarzystwa należeć mogą.

Zwracamy się do młodych pokoleń, jak to czyni również p. Bojko, »bo — pora czasu bardzo mała, a jesień tego nie zrodzi, czego wiosna nie zasiała« — i dlatego także, że starsi już tej pracy z zapałem się nie podejmą — nieraz nie wiedzą jak się do tego zabrać — ale młodzież złączona w Towarzystwo pod kierunkiem nauczyciela czy kogoś innego w gminie, który zna się na obchodzeniu z drzewkami lub łatwo na pod-

stawie odpowiednich książek wyuczyć się tej sztuki potrafi i innym pokaże, nabierze zrozumienia i zamięłowania do tej pracy, która będzie dla niej raczej zabawą — przynoszącą na przyszłość bogate plony.

Od starszych żądamy tylko dzisiaj, by tej pracy nie przeszkadzali — owszem niech zachęcają do niej własne dzieci, niech im nawet nie żalują grosza na zakupienie drzewka i posadzenie, a będzie z tego procent wielki, bo i dobre wychowanie dziecka i owoce, które drzewko do późnej starości rodziło będzie.

Jak mile i z dumą powtarza dzisiaj niejedyn z czytelników, mający jakieś jedno lub dwa drzewa stare w ogrodzie. »Tę gruszę mój dziadek — lub mój ojciec posadził — pamiętam tę chwilę, byłem małym chłopakiem«. Jeżeli więc sami mile wspominali, żeśmy widzieli, jak to lub tamto drzewo sadzono — o ileż miłszem będzie wspomnienie teraźniejszej młodzieży w późnym wieku, gdy będzie mogła powiedzieć: »Ten sad, tę tam drogę — tę miedzę ja zasadziłem z moimi przyjaciółmi w towarzystwie, bo mnie ojciec do tego zachęcił — a nauczyciel pouczył i doradził. Ile z tego korzyści miała dotąd moja rodzina i gmina łatwo pojąć, gdy się zważy, że te drzewa już 40 lat przynoszą owoce«.

Zapisujcie więc dzieci do Towarzystwa przyjaciół drzewek, a gdzie go jeszcze nie ma poproście p. nauczyciela, nauczycielkę lub księdza, aby oddział w gminie założyli — a dopomoże w tem i Zwierzchność gminna i Rada powiatowa, sprowadzi się do gminy drzewka i zasadzi, gdzie uznacie za stosowne!

Więc dalej do pracy.

Wyjaśnień w tej sprawie udzieli nasza Redakcja lub Związek przyjaciół drzewek Kraków Floryańska 44, oraz prześle statuty.

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Nieco o marchwi.

Jedną z najkorzystniejszych roślin okopowych jest marchew pastwna. Jestto pokarm dla naszych zwierząt gospodarskich smaczny, pożywny, a bardzo zdrowy. Zapobiegliwy gospodarz powinien koniecznie choćby mały kawałek roli poświęcić pod uprawę tej rośliny. Krowy żywione marchwią — obok słomy, plew i koniczyny doją się dobrze, a masło ma ładny żółtawy wygląd. Parowana, lub gotowana dawana prośnym maciorom przyczynia się do dobrego rozwoju prosiąt, zaś dawana maciorom po oproszczeniu zwiększa u nich ilość mleka, co powoduje ładny wygląd i szybki wzrost potomstwa. Ptactwo domowe chętnie marchew zjada, a jako pokarm łatwo

strawny, lekko rozwalniający chroni drób od zapasania się i podnosi niosność. Małe prosięta, szczególnie ssysaki dostają z marchwi biegunki, więc jej jeść nie powinny. Konie pasione marchwią mają ładny wygląd, sierść nabiera połysku, kości giną pod tłuszczem, a siły do pracy wytwarzają. Kto może niech chociaż małą ilość marchwi pozostawi do wiosny i końmi spasa. Jako środek lekko przeczyszczający chroni konie i źrebki od wielu wiosennych dolegliwości, szczególnie od żołądka.

Marchew powinna być wczesna na wiosnę zasiana. Siąc ją można w redliny lub na płasko. Ponieważ do wejścia potrzebuje dłuższego czasu, a chwasty wczesna na wiosnę ruszają, lepiej marchew siać w redliny, bo plewienie i motyczkowanie bród i boków redlin może być wcześniej rozpoczęte. Nasienie marchwi powinno być siane wytarte z włosków i zmieszane z suchym piaskiem, a to dla równomierniejszego wysiewu.

Dodaje się też czasem trochę maku do nasienia marchwi. Mak wschodząc szybko wskazuje rzadki zasiane i ułatwia plewienie.

Rzadko zasiana marchew nie potrzebuje przerywania, a wyrosła gęściej, choć będzie drobniejsza ale za to trwalsza. Przerwana, dorasta znacznych rozmiarów, ale jest wtenczas więcej wodnista i trudniejsza do przechowania.

Marchew lubi grunt dobry, głęboki, przepuszczalny, wynawożony pod przedplon. Zasiana na świeżym, słomistym nawozie rozrasta się w liczne korzenie. Na drobnym przyorany w jesieni nawozie rośnie dobrze, ale więcej się zachwaszcza niż na roli pod przedplon nawożonej.

Dodatek soli potasowej (kainitu) przed siewem na wiosnę, a nawet posypanie tą solą powoschodzkiej już marchwi, zwiększa znakomicie wydatek.

W handlu spotykamy nasienie kilku odmian marchwi pastewnej. Znana odmiana biała olbrzymia z zieloną główką, rośnie głęboko i jest dość trudna do kopania, ale przechowuje się dobrze i daje duże zbiory. Wogiczka, krótsza, grubsza rośnie płycej, również dobra, szczególnie na ziemię płystsze i lżejsze. Najnowsza odmiana »Stucetnarowa« bardzo obecnie zalecana, mało jeszcze siewana i znana. Kopanie marchwi bardzo ułatwia pług puszczony bokiem redliny, tak, że prowadzony dobrze, odsłania z jednego boku wszystkie korzenie.

Marchew przechowuje się najlepiej w kopcach podłużnych, czyli przyzmacach. Przyzmy te powinny być wąskie a do 1 m. wysokie. Sadząc znaczną ilość marchwi, przechowywałem ją aż do maja i nie miałem wypadku zepsucia.

Mój sposób przechowywania jest następujący: Na wyrównanym kawałku ziemi zabezpieczonym od przypiływu wód deszczowych, lub śniegowych wybieram rowek głęboki do 30 cm., szeroki mniej więcej 20 cm., a długi jak założyć się mająca przyzma. Na ten rowek układam marchew jedną obok drugiej o ile można szczelnie, a na to sypię już całą przyzmę, starając się, by boki kopca były równe. Wyloty rowka otwarte przez całą

jesień a czasem i część zimy zatykam w czasie silnych mrozów.

Kopce z marchwią okrywa się słomą i cienko ziemią zostawiając kalonkę otwartą, którą w czasie słoty przykrywa się wałkiem ze słomy. Z nastaniem mrozów obsypuje się kopce ziemią do 1 m. grubo a na kalonkę kładzie się pawęż, lub inny jaki drag i przykrywa się dobrze słomą i ziemią lub nawozem, poczem się drag wyciąga i komin przez całą długość kopca gotowy. Kanałem tym paruje wilgoć z marchwi. Jeżeli zima sroga, przytyka się ów kanał po końcach nawozem.

Że marchew stanowi przysmak dla zwierząt dowodzą tego myszy, które często wyrządzają w kopcach znaczne szkody. Aby im nie dać schroniska, okrywają często marchew najpierw warstwą ziemi, na którą układa się dopiero słomę lub jeszcze lepiej nać ziemniaczana a tę przykrywa się na zimę znów ziemią. Przy tym sposobie część ziemi miesza się przy wybieraniu z marchwią i utrudnia robotę. Gospodarz.

5½%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie
od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K.,
a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Tureja i Turcy.

(Ciąg dalszy).

Nie od rzeczy będzie, gdy tu wspomnę o historii małżeństwa u Mahometan. Koran określa prawo to w ten sposób: »Jeśli cię stać na to, pojmiij jedną, dwie, trzy lub więcej kobiet — ale jeśli nie masz na ich utrzymanie, ożeń się tylko z jedną«. Mahomet sam starał się kobietę zawsze podnosić w stosunkach pożycia z mężczyzną i starał się zjednać jej u swych wyznawców większy szacunek, niż go dotąd posiadały. Istniało u Turków od dawna nieposzanowanie starych kobiet, a Mahomet usunął to wten sposób: Pewnego razu siedział prorok w zamyśleniu przed drzwiami swego mieszkania, w tem zbliżyła się do niego staruszka i zapytała, czy może mieć nadzieję dostania się do raju? Prorok z uśmiechem odpowiedział: Stare kobiety nie będą miały wstępu do rajszych ogrodów, a widząc jej zmartwienie z tego powodu dodał — nie, w raju nie będzie starych kobiet, bo w jego bramie Bóg przywróci im młodość i urodę. Mahomet nadał małżeństwu charakter religijny i społeczny. Postanowił prawa rozwodowe, zabronił małżeństw w blizkiem pokrewieństwie i aby takie pokrewieństwa obrzydzić i uczynić niebywałymi, wywiodł z nich pierw-

sze bratobójstwo w następujący sposób: Ewa porodziła syna Kaina i córkę, następnie syna Abła i córkę jako dwie pary bliźniąt. Gdy te dzieci dorosły, Adam kazał Kainowi zaślubić bliźniaczkę Abła, a Ablowi bliźniaczkę Kaina. Lecz Kain nie chcąc się rozstać ze swoją siostrą bliźniaczką, którą kochał namiętnie, zabił brata Abła. Nasze kobiety zabiegają daremnie o prawa, które Arabki i Turczynki w gruncie rzeczy już od dawna posiadają. Posag mają przed chciwością męża zabezpieczony, a prawo o rozwodach obciąża najzupełniej po ich stronie. Podczas gdy mężczyźni pracują i muszą się troszczyć o utrzymanie rodziny, kobiety żyją w próżniactwie i wygodach, zapijają czarną kawę, chodzą do kąpieli lub meczetu, zabawiają się obmową swoich przyjaciółek i większą część dnia poświęcają strojeniu się. Ilekroć naszych cywilizowanych kobiet, których życie upływa o głodzie i chłodzie nad ciężką pracą igłą lub nauczaniem cudzych dzieci chętnieby się zamieniło na pobyt w haremie!... Wesele jest u nich ceremonią wspaniałą. Przez cały tydzień poprzedzający wesele, narzeczona nie zdejmuje zasłony, którą jest starannie cała zakryta. W dzień przed ślubem udaje się do kąpieli, poczem nacierają jej ciało wonnemi maściami, a paznokcie, dłonie, stopy i włosy zabarwiają proszkiem jasnobrunatnym. Następnie prowadzą ją do rodzinnego domu, skąd wychodzą na jej spotkanie z pochodniami i muzyką. W dzień ślubu, starosta weselny przybywa wraz z gośćmi i muzyką do domu panny młodej. Po uczcie oddają mu rodzice całą w zasłonie pannę młodą, on ją zabiera do powozu i wiezie do domu męża, a cały orszak jej towarzyszy. W domu oblubieńca, on sobie sam ją odbiera i prowadzi do pokoju, gdzie młoda zdejmuje zasłonę z twarzy i małżonek ją po raz pierwszy dopiero ogląda, ponieważ nie miłość, lecz względy majątkowe decydują o połączeniu się młodej pary. Wieczór cały poświęcony jest tańcom i ucztowaniu.

(C. d. n.) *Franciszek Hełpa,*
kier. szkoły w Raciborsku koło Wieliczki

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko

w Banku parcelacyjnym we Lwowie

gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Revolucja turecka.

Po długich przygotowaniach wojsko tureckie wkroczyło dnia 24. kwietnia w liczbie około 30,000 żołnierzy do Konstantynopola. Tutaj stało załogą około 10,000 wojska, umieszczonych częściowo w pałacu sułtańskim, a częściowo w kasarniach, znajdujących się w różnych częściach miasta.

Komendant wojsk młodotureckich przystąpił ajprzód do zajęcia kasarni i zażądał od załogi chęci wydania broni. Jednakowoż załoga, bojąc

się zemsty za zamach na konstytucję i za śmierć kilku setek oficerów postępowych, odmówiła temu żądaniu i stawiała opór z bronią w ręku. Wskutek tego rozpoczęła się walka równocześnie w kilku miejscach wewnątrz murów Konstantynopola. Huk strzałów karabinowych i armatnich rozlegał się po mieście przez kilka godzin. Powoli opór obłożonych począł słabnąć, a w końcu armja młodoturecka wpadła do kasarni i ubezwładniła broniących się.

Ile żołnierzy zginęło w tej walce z załogi Konstantynopola, do dziś dokładnie nie wiemy. W każdym razie musiało paść kilkaset ludzi. Po stronie Młodoturków zginęło kilku oficerów i około 80 żołnierzy.

Wszystko to działo się zdala od pałacu sułtańskiego, w którym w tym czasie panował zupełny spokój. Sułtan bowiem, widząc, że wszelki opór byłby nadaremny i przyczyniłby się tylko do rozjutrzenia Młodoturków, kazał wywiesić na dachu swojego pałacu białą chorągiew na znak, że wojsko jego do walki nie stanie.

Po zdobyciu wszystkich kasarni komendant młodoturecki, wysłał część wojska do pałacu sułtana.

Ten stosownie do swej niezwyklej przebiegłości kazał dostarczyć przybyłym różnych przysmaków i papierosów, a wreszcie, ulegając konieczności, kazał swemu wojsku wydać wszelką broń i w ten sposób zdał się na łaskę lub niełaskę wojsk zdobywczych.

W przeciągu kilkunastu godzin Młodoturcy stali się panami całego Konstantynopola.

Po zajęciu miasta komendant zwycięskiej armji ogłosił stan oblężenia i wezwał mieszkańców do spokoju i bezwzględnej posłuszeństwa wszelkim zarządzeniom wojskowym, poręczając każdemu bezpieczeństwo życia.

W poniedziałek dnia 26. ustanowiono sąd wojenny, złożony z trzech wysokich dygnitarzy zwycięskiej armji, celem pociągnięcia do odpowiedzialności buntowników, tak wojskowych jak i cywilnych. I zaraz tego samego dnia na podstawie wyroku tego sądu 100 najwinniejszych rozstrzelano.

Następnego dnia z wielką paradą w obecności niezliczonych mas pochowano poległych żołnierzy młodotureckich we wspólnym grobowcu na wzgórzu, które nazwano »wzgórzem wolności«.

Dotychczasowy Abdul Hamid został pozbawiony tronu uchwałą jednomyślną Zgromadzenia narodowego i wywieziony pod strażą wojsk z Konstantynopola. Następcą jego wybrany został brat sułtana 64-letni Reszad Effendi, który jako sułtan przybrał imię Mahometa V.

Władomość polityczne.

Polska. Sprawa polska zaczyna być przedmiotem szerokich rozpraw w różnych kołach rosyjskich.

Dnia 17. b. m. zajmowało się nią obszernie Towarzystwo słowiańskiej wzajemnej pomocy w Moskwie. Zebrani członkowie tego Towarzystwa

uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję: 1) należy zmienić postępowanie wobec Polaków, gdyż nie wypada znęcać się nad słabszym; 2) nie należy robić sobie wrogów z Polaków, na których ziemi odbywać się będzie walka rosyjsko-austriacka o zwierzchnictwo w świecie słowiańskim; 3) pojednania rosyjsko-polskiego życzy sobie cała Słowiańszczyzna, gdyż bez zgody polsko-rosyjskiej nie może być mowy o wspólnem działaniu Słowian przeciw naporowi ze strony Niemców.

W parę dni później rozpoczął się w Petersburgu zjazd działaczy słowiańskich, na który przybyło około 100 najwybitniejszych Rosjan ze wszystkich stron rozległego państwa.

Referat w sprawie polsko-rosyjskiej wygłosił członek Rady państwa (izby wyższej) w Petersburgu, Szarapow. W referacie tym zaznaczył Szarapow, że nadszedł najwyższy czas do rozwiązania kwestji polskiej w duchu prawdziwie słowiańskiej polityki.

Narodowi polskiemu należy przyznać wszelkie prawa w granicach etnograficznych. Należy mu nadać zupełny samorząd ziemski w Królestwie Polskiem, językowi polskiemu należy przywrócić wszystkie prawa w urzędach politycznych, sądzie i w szkole. Wreszcie w całej Rosji musi się przyznać Polakom zupełne równouprawnienie.

Te rezolucje Szarapowa sekcja I-sza przyjęła, a następnie zatwierdził je cały zjazd na plenarnem posiedzeniu.

Uchwały powyższe świadczą o pewnym zwrocie w zapatrywaniach na sprawę polską. Po tych jednak słowach powinny nastąpić również piękne i szlachetne czyny, od których dopiero będzie zależało nasze postępowanie.

Księstwo Poznańskie. Od kilku już lat stolica arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego jest opróżniona, gdyż rząd niemiecki chce koniecznie znaleźć takiego kandydata, któryby był powolny jemu w gnębieniu polskiej ludności.

Niedawno temu kapituła gnieźnieńsko-poznańska, którą zarządza ks. biskup Likowski, przedłożyła Stolicy Apostolskiej w Rzymie kandydata na arcybiskupa w osobie ks. dziekana Kłoskiego z Gniezna. Stolica Apostolska zgodziła się na to i ze swej strony poparła kandydaturę ks. Kłoskiego u rządu pruskiego. Ten jednak przewleka sprawę i nie wiadomo kiedy zechce ją ostatecznie załatwić.

Z obcych stron świata.

Rada państwa zebrała się w Wiedniu na dalsze obrady dnia 27 kwietnia o godz. 11 przed południem. Przez dwa dni przedtem odbywały się posiedzenia Komisji powszechnego ubezpieczenia życiowego, wybranej z łona parlamentu w obecności ministra spraw wewnętrznych Hertla. Minister Hertel zalecał w wymownych słowach projekt rządowy członkom komisji do szybkiego rozpatrzenia.

W ciągu tych dwu posiedzeń pokazało się, że znaczna część członków Komisji, zwłaszcza socjaliści i wszechpolacy są wielkimi zwolennikami projektu. Inni jednak zaznaczyli już teraz, że projekt wymaga bardzo wielkich studjów i będzie

musiał ulegć znacznym zmianom, jeśli ma stać się uchwałą. Posiedzenia Komisji tej będą odbywały się i dalej raz lub dwa razy na tydzień, jednak nie ulega wątpliwości, że Komisja przed ferjami letnimi nie załatwi tej sprawy. Wskutek tego sprawą tą Izba będzie się zajmowała dopiero w jesieni.

Z posłów ludowych stanowisko nasze zaznaczył w Komisji ksiądz poseł dr. Żyguliński.

W Wiedniu przez dwa dni 25 i 26 kwietnia bawił cesarzewicz niemiecki Fryderyk Wilhelm, przyjmowany z wielkim przepychem przez cesarza Franciszka Józefa i austriackich arcyksiążąt.

Z końcem zaś maja przyjedzie do Wiednia jego ojciec, cesarz niemiecki i król pruski Wilhelm na specjalne zaproszenie cesarza Franciszka Józefa, który chce jeszcze bardziej zacieśnić węzły przyjaźni austro-pruskiej.

Węgry. Gabinet węgierski, na którego czele stoi prezydent ministrów Wekerle, oświadczył w Sejmie węgierskim dnia 26 kwietnia, że poda królowi Franciszkowi Józefowi swoją dymisję, ponieważ rząd austriacki nie chce się zgodzić i na rozdział Banku austro-węgierskiego na część austriacką i węgierską. Wskutek tego spór austro-węgierski zaostrzy się jeszcze więcej.

Bułgaria. Niezawisłość Bułgarii i ogłoszenie jej Królestwem tymi dniami zostały uznane przez wszystkie mocarstwa europejskie. Przez 5 wieków jęczeli Bułgarzy w niewoli tureckiej, straciwszy swoją niepodległość. Wreszcie w naszych czasach doczekali się zmartwychwstania i zupełnej swobody. Król bułgarski Ferdynand ma słowiańsko-bułgarski tytuł cara. W odróżnieniu z carem rosyjskim nazywają go gazety „małym carem“, gdyż Bułgaria to kraj mały, liczący mniej ludności niż połowa Galicji.

Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armję polityczną pod jednym sztandarem P. S. L., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.

Rocznica Anczycowska.

Dnia 8 maja ma uczcić Kraków 25-letnią rocznicę śmierci Władysława Anczyca, ma uczcić w dniu tym myśl ludową, której Anczyc był wzorowym przedstawicielem i niestrudżonym pracownikiem. Czyż może w tym obchodzić braknąć włościanina, któremu życie całe uczciwie służył twórca „Kościuszki pod Racławicami“ i redaktor „Kmiotka“? A tak pomyślcie: spieszycie w dzień zaduszny na groby waszych ojców i matek, przyjaciół i znajomych — i ze łzą w oku wspominacie, jako żyli wśród was i pracowali wspólnie i radowali w chwilach jasnych a smucili wspólnie, kiedy bieda przycisnęła. A dyć Anczyc — toż to najlepszy z ojców, taki opiekun serdeczny, co to dbał o dobro wasze, moralne i cielesne, nikiej rodzony i smucił się waszą niedolą, a radował weselem i chciał z was zrobić i wykształcić obywateli, pomnych i świadomych obowiązków względem kraju i na-

rodu — jak to w owym Bartoszu Głowackim uczynił, co to ku Naczelnikowi Kościuszcze z pomocą pobiegł w walce o dobro Polski, o dobro ludu — jak to z was pewno wielu na scenie widziało.

I nie w jednym „Kościuszcze pod Racławicami“ to pokazał — ale i w wielu innych widowiskach teatralnych, pisemkach i książeczkach ludowych ciągle tylko na wszystkie boki studełował, a deliberował, jakby to uczynić ten lud swój polski, kochany — oświeconym.

A więc — moiściewy — toż to się godzi burmem do Krakowa w dzień św. Stanisława 8 maja zlecieć i pójść rano na nabożeństwo z kazaniem, umyślnie odprawione i pamięci ludowego pisarza poświęcone, a potem pochodem do kościółka św. Salwatora na Zwierzyńcu podążyć, gdzie tablicę pamiątkową ku czci waszego opiekuna wmurowano i tam wianuszek jakiś od siebie z polnych kwiatów albo sośniny złożyć i mowy włościańskiej wysłuchać — i ducha skrzepić i w przyszłość jaśniej spojrzeć.

A popołudniu, o godzinie 3 do teatru pójść, gdzie sami swojacy, włościanie z Dołegi i Modlnicy przemawiać, spiewać i sztuczki Anczyca pokazywać będą — czego z przyjemnością i pożytkiem wysłuchać będziecie mogli i Ducha serdecznego przyjaciela ludu z pewnością rozraduje ogromnie, kiedy ujrzy, że oto praca jego wydała owoce, że nie przepomnieli o nim ci, którzy najbliższej serca jego stali.

Szykujcie się tedy do przybycia, choćby po kilku z każdej gminy w deputacji i donosicie o tem sekretarzowi Komitetu, Marjanowi Szykowskiemu, w Krakowie, Biblioteka Jagiellońska.

Komitet obchodu jubileuszowego:

przewodniczący.

dr Lucjan Rydel

zastępcy przewodniczącego:

Franciszek Wójcik, poseł.

dr Michał Danielak

dr Marjan Szykowski

Adam Staszczuk

sekretarz

skarbnik

Członkowie Komitetu ściślejszego:

Jan Chwastek, Marja Siedlecka, Tom. Młodzianowski naczelnik gm. Bronowic m., *Władysław Wąsowicz* redaktor „Gazety Powszechnej“, *Franciszek Ptał* poseł, *Ant. Zakrzowiecki.*

OKRUSZYNY.

We wszystkich powiatach odbędą się publiczne zgromadzenia P. S. L. w niedzielę dnia 16. maja b. r. dla rozpoczęcia agitacji za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborem do Sejmu krajowego.

Szczegółowy program ogłosimy po posiedzeniu Wydziału Rady Naczelnej P. S. L. zwołanem na 2. bm.

Przyjaciół z Krośnieńskiego zawiadamiam, że w poniedziałek 3. Maja br. będę w Krośnie, w sali Rady powiatowej od godz. 10 rano do godz. 3 po południu. Kto ma jaką sprawę do omówienia ze mną, raczy się tam zgłosić.

Stapiński.

Ludowcom z jasielskiego do wiadomości. Na dzień 23 kwietnia b. r. został zaproszony ściślejszy Komitet powiatowy P. S. L. przez posła Madeja do Jasła na zgromadzenie. Omawiano sprawę bieżącą. Po dłuższej dyskusji między innemi uchwalono: Wzywa się wszystkich ludowców powiatu jasielskiego wzgędnie przewodniczących Komitetów gminnych P. S. L., aby najdalej do końca maja b. r. przeprowadzili reorganizację komitetów gminnych i o tem zdali pisemne sprawozdanie na ręce przewodniczącego Komitetu powiatowego dra Michnika w Jasle ul. 3 maja Nr. 433, przesyłając zarazem listę imienną członków komitetu gminnego. Upraszta się przeto Szanowną Redakcję o zamieszczenie powyższego wezwania względnie uchwały w „Przyjacielu ludu“ celem powiadomienia wszystkich ludowców powiatu jasielskiego.

Franciszek Kapota

sekretarz komitetu powiatowego.

Odezwa w sprawie Banku ludowego, dołączona do Nru 15 Przyjaciela Ludu, była przedmiotem obrad i uchwały Wydziału Rady naczelnej i posłów P. S. L. Na posiedzeniu owym nie byli obecni posłowie Kędzior i dr Stefczyk. Kancelarja, zajmująca się przygotowaniami do założenia Banku ludowego — nie wiedziała o tem i dlatego zamieściła pod odezwą wszystkich posłów P. S. L. Tymczasem donoszą nam posłowie Kędzior i dr Stefczyk, że pomieszczenie ich nazwisk na owej odczwie nie jest zgodne z ich wolą i że do odezwy owej się nie przyłączają. A nadto zaznacza dr Stefczyk w liście, że nie chce należeć do założycieli Banku ludowego, a powody wyłuszczył wobec prezesa Stapińskiego.

Podając do wiadomości czytelników odezwy, prosimy o wykreślenie z niej nazwisk posłów Kędziora i dra Stefczyka. Zarazem nadmieniamy, że prace przygotowawcze około otwarcia Banku ludowego idą pomyślnie i bank ten w ciągu bieżącego roku dojdzie do skutku.

Po 40 latach pracy. Dnia 13. lutego b. r. odbyła się rzadka uroczystość w Zaborowiu, pow. Brzesko. Oto nauczycielstwo z sąsiednich szkół i tłumnie zgromadzony lud wiejski żegnał ustępującego nauczyciela z niwy szkolnej p. Józefa Prelicha, po 40 letniej pracy. Koledzy wręczyli ustępującemu koleżce pamiątkowy pierścień z napisem: „Jubilatowi — koledzy“.

Ciekawo to był nauczyciel ten p. J. Prelich. Jak usiadł w ubogim piaszczystym Zaborowiu, tak pracował uczciwie i dodatnio co sił, nie pytając, czy ma co jeść, czy nie. Pamiętam go dobrze, gdy był jakiś czas w Gręboszowie, jak sobie na ogrodzie szkolnym piekł ziemniaki, które obok herbaty, były na te czasy jedynym jego specjałem — ale jak uczył dziatwę, jak wciąż lubił ze starszymi gospodarzami całe wieczory gawędzić, to w kącie nauczyciel Hawlicki ze swymi wywodami.

Dziękować Bogu, że mu pozwolił tyle lat pracować na nie bardzo wdzięcznej niwie. Oby żył długo pośród tego ludu, który go otaczał

miłością i szacunkiem, a bodaj był przykładem dla swych kolegów i koleżanek.

Górno-Słazacy w Krakowie. Doniosłe znaczenie w budzeniu i podnoszeniu ducha narodowego, mają wycieczki ludowe do Krakowa. Tu w całej pełni staje przed oczyma przeszłość i budzi się myśl o lepszej przyszłości. W trzech ostatnich dniach bawiło tu liczne grono gości śląskich podejmowane z całą serdecznością przez grono Pań Straży Polskiej z p. Marią Siedlecką, Starzewską i Bogucką na czele.

Goście zwiedzali liczne pamiątki, oprowadzani przez młodzież akademicką Straży Polskiej, słuchali podniosłego kazania ks. Dr. Caputy, w teatrze ludowym odegrano piękną sztukę pt. »Sąsiedzi« ze stosunków śląskich. Mając duszę pełną wrażeń i podniosłych wspomnień, żegnani serdecznie przez grono pań, oraz prezesa Straży Polskiej p. Juliana Bartoszewicza i pp. Michała Magierę i Janusza Dymka. Opuścili Kraków wynosząc niewygasłą pamięć naszej przeszłości.

M.

Odczyt o Konstytucji 3-go Maja wygłosi w Czytelni w Wielopolu (powiat Dąbrowa) akademik T. Pluta, delegat Koła Kościuszki, w niedzielę dnia 2 maja b. r.

Straszny wypadek w Olpinach (powiat Jasło). W pierwszych dniach świąt strzelali z moździerzy bracia Kazimierz i Wojciech Króle. Pomimo, że od 35 lat tem się zajmowali bez jakiegokolwiek wypadku, tego roku gdy po wystrzeleniu Kazimierz K. wsypywał proch do moździerza, nastąpił wybuch, podczas którego zapaliła się reszta prochu trzymanego w ręce w torebce. W tej chwili Kazimierz K. został otoczony płomieniem a poparzony na całym ciele walczy między życiem a śmiercią, leżąc w szpitalu i niema podobno nadziei. Drugi brat poparzony leży w domu.

Tragiczny wypadek. Z Przemyśla donoszą nam, że praktykowany przez chłopców zwyczaj strzelania z pistoletów na wiatw podczas świąt wielkanocnych stał się w tym roku przyczyną tragicznego wypadku. Edward Petryczek, 15 lat liczący uczeń szkoły wydziałowej, syn dozorca pompy kolejowej, nabiwszy pistolet i zatkawszy kółkiem, poszedł w towarzystwie kolegów do wozu ciężarowego, by strzelić »na wiatw«, czy dość niezgrabnie trzymał pistolet, czy też może zatyczka poszła górą — dość, że chłopiec ugodzony nią w skroń, na miejscu ducha wyzioną. Chłopcy, świadkowie wypadku, przerażeni — rozbiegli się i dopiero po kilku godzinach któryś z nich zawiadomił policjanta o tem, co się stało. W wąwozie znaleziono zastygłe zwłoki nieszczęśliwego chłopca.

Dziecko o dwóch głowach. O niezwykłym wybryku natury donoszą z Łużyniec, w powiecie rohatyńskim. Oto 40-letnia żona tamtejszego zarobnika, Jacka D., wydała na świat w grudniu z. r. dziecię płci żeńskiej o dwóch głowach. Dziecię zmarło zaraz po urodzeniu. Do chorej wezwano zwykłą wiejską babę, pełniącą funkcję akuszerki, która wobec niezwykłego wypadku była bezradna.

Biednemu zawsze wiatr w oczy; stare to przysłowie spełniło się niedawno na biednej kobiecie z Odrzykonii, która zmuszona była sprzedać krowę z powodu braku paszy. Krowę zakupił żydek za 150 kor. i odsprzedał ją do dworu do Modrówki. Po dwóch miesiącach krowa zdechła, więc żydek nie tylko, że odebrał biednej wdowie całą kwotę 150 kor., ale jeszcze skazano kobiecie na 50 kor. kosztów. Smutne to, że nieszczęście zawsze chodzi w parze.

W. Z.

Z grybowskiego donosi p. Aleksander Mordawski, że artykuły pisane z grybowskiego i podpisywane h. k. w »Gazecie ludowej« nie są pisane przez niego.

Wycieczka do Krakowa. Zarząd Koła T. S. L. w Rozwadowie, zamyśla urządzić wycieczkę do Krakowa. Chcący wziąć w niej udział, zechcą się zgłosić do Zarządu Koła T. S. L. w Rozwadowie do końca kwietnia b. r. Uczestnicy wycieczki otrzymają 50% zniżki ceny jazdy koleją, bezpłatne kwatery, tam wikt i przewodników.

Zarząd Koła T. S. L. w Rozwadowie.

Przybytkiewicz.

Tłumaczenie biblii. Biblia przetłumaczona jest obecnie na 412 języków. W r. 1880 liczba języków wynosiła 239. Najwięcej trudności sprawiają języki Indji i wysp malajskich. Jest tu jeszcze przeszło 100 języków, na które jeszcze nikt się nie odważył przetłumaczyć Pisma świętego.

Pożar. Z Fehlbachu donosi nam p. Władysław Folt, że w niedzielę dnia 18 b. m. wybuchł tam straszny pożar. Ogień był tak podłożony, żeby cała wieś się spaliła. Na szczęście nie było wiatru a straż przybyła zawczasu, skończyło się na jednym gospodarstwie.

Ludowa asekuracja. Wobec rozsiewanych rozmyslnie pogłosek, że »Wisła« jest zależną od innego krajowego Towarzystwa, że jest przez nie zasilana funduszami, lub wreszcie wobec łączenia »Wisły« z Aurorami, Pogorzalcami i innemi Towarzystwami, z których kilka zostało przez policję zamkniętych z powodu nieczystych manipulacji — donosimy, iż wszystkie te pogłoski są pozbawione wszelkiej podstawy i jako takie na wiarę nie zasługują, tych zaś, którzy — zdaje się w interesie konkurencyjnych Towarzystw — pogłoski te rozsiewają, należy podawać do dyrekcyi »Wisły« celem pociągnięcia do odpowiedzialności karno-sądowej.

»Wisła« bowiem jest samoistną instytucją, nie mającą z żadnem w kraju operującym Towarzystwem nic wspólnego, od żadnego nie jest zależną, a już najmniej zasilaną jakimikolwiek obcymi funduszami, a zatem żadnymi względami ubocznymi krępować się nie potrzebuje i dlatego jako jedyna ludowa asekuracja najbardziej na zaufanie zasługuje.

Nie należy jej zaś mieszać z innemi Towarzystwami, pracującymi bez koncesji Ministerstwa i dlatego dowolnie i bez kontroli rządu pracującymi, a obliczonymi na zyski jednostek. »Wisła« pracuje na podstawie koncesji, udzielonej przez Ministerstwo spraw wewnętrznych i jako taka pozostaje pod ścisłą kontrolą rządu, który swą kon-

trolę wykonuje bardzo systematycznie, tak że o jakiegokolwiek nieprawidłowości mowy być nie może. Jeżeli się zaś zważy, że »Wisła« utworzoną została dla włościan i jako taka jest przez nich rządzoną, to nie ulega wątpliwości, że popieranie jej leży w interesie ludu wiejskiego, który też darzy »Wisłę« swem nieograniczonym zaufaniem.

W sprawie uregulowania serwitutów zwracają się mieszkańcy niżej podpisanych gmin tak do pp. Uznańskich, jakoteż do posłów ludowych i wszystkich czynników kompetentnych o pomyślnie załatwienie sprawy co do pozwolenia używania pastwisk leśnych obszaru dóbr Poronin. Dekrety przyzwalające posiadamy jeszcze z czasów królów polskich. Wobec tego, że dobra mają przejść w posiadanie p. Hohenzollego a sprawa nasza pozostaje niezłatwiona w c. k. starostwie, zwracamy się na tej drodze o opiekę i pomoc.

Gminy: Poronin, Murzaszchle, Białe Dunajec, Bańska, Skrzypne, Gliczarów, Szaflary, Zaskale.

Zrób ją tu wójtem (podśluchane). Siadłem sobie w restauracji p. Christa w Dąbrowie, i zajądam kawalátko śledzia, wtem przychodzi dwóch gospodarzy i tak rozmowę prowadzą:

— I wziął go żandarm? — A wziął, powiada drugi. — Widzicie kumie, co to babsko z nim porobiło.

— Ano to niesłychana rzecz, i teraz na święta nie będzie mi miał kto butów podszyć. A taki potulny był chłopina, tylko że baby nie umiał trzymać na cuglach jak się patrzy, no i wykierowała go na dziadków ogródek.

Zaciekawiony tem, pytam, a o kim to tak sąsiedzi radzita?

— Hej o kim, a dyć o kumie W. co go własna żona wpakowała do kryminału na 14 dni i to na same święta. Za cóż, pytam rozciekawiony do ostatniej dziurki.

Ano, tak: ona nim trzęsła niby pies flakiem, i nie wolno mu było całe życie ani mru-mru odpędzić. Chłopisko tak się dał babie osiodłać, że raty przeraty, toć charował tylko co siłą, a baba rada z tego, że jej milczy, sama kierowała wszystkim, a on ta był tylko od parady i był.

Ale zebrali się mu jakoś na jankor i zbaczył se po nierychło, że tam gdzie baba rządzi, tam djabeł błdzi, a gdy baba nie chciała mu nijak pozwolić wyropolić się na wierzch, poturbował ją nieco.

Baba wio do adwokata, a że ich teraz jest w Dąbrowie niby w Pińczowie czapek, to skargę nagrypsał na biednego chłopca. Uszło tydzień, uszło więcej, chłop se o tej historii zapomniał, aż tu nagle wpada żandarm do chłopca, który sobie najspokojniej klepał skórę na podeszwy i powiada mu, aby się zbierał do aresztu. — Za co, pyta zdziwiony? A jak to nie wiecie, żeście zasądzony na 14 dni aresztu za pobicie swej żony.

Ależ panie — a wkiedyż był termin? Co mi do tego, odparł stróż bezpieczeństwa — i biedny majster poszedł do miasta.

Gdy się dowiedział, że kochająca żonka nie

nie chcąc trudzić męża, chowała mu jego cytacje i on pozaocznie był zasądzony, tak mu się luto zrobiło, że z radością poszedł na całe święta do kryminału.

— Proszę pana, powiada drugi — słyhać, że się i kobiety starają, by były posłami i wójtami, ale prawda, że nie wszystkie mają tak twarde sumienia, jeno dużo miększe, ale zróbcież tu taką wójtem? Ja słysząc to, pomyślałem sobie: napiszę to ku pocieszeniu chłopów, a także i kwoli tej krzesnomatce z Poronina, co mi taką karteczkę w obrobie swych sąsiadek napisała, aby się przekonała, kto ma rację.

Bronowanie koniczyzny. Bronowanie koniczyzny na wiosnę nie tylko jej nie szkodzi, ale nadzwyczaj do rozwoju dopomaga.

Pola koniczyenne bronować można z końcem kwietnia lub na początku maja to jest w porze, kiedy roślinność się ruszy.

Przez bronowanie cała pozostała ściernia wydrapie się, a dalej miejsca w których w jesieni koniczyzna zbyt bujnie się rozrosła, a pod śniegiem i wpływem wilgoci zgniła i utworzyła kożuch. Kożuch taki nie tylko odcina przystęp powietrza do roli, ale zadusza młode roślinki i tamuje ich wzrost. Po bronowaniu należy pole zagrabić, a wygrabione resztki wywieźć na spód gnojowni lub kompost.

Korzyści, które przynosi nam bronowanie koniczyzny są wielorakie, a opłacają w każdym razie pracę.

Przedewszystkiem, usuwając resztki ściernia, zapobiegamy, aby nie dostało się ono ani w zieloną paszę, jeżeli w ten sposób koniczyenną zużywamy, ani też w koniczyenne siano. Pasza zebrana jest więc lepsza, a bydło nie marnuje jej tyle, ściągając z koryt.

Dalej przez bronowanie otwieramy powietrzu przystęp do roli — co znów działa dodatnio na wzrost koniczyzny.

Dając na zbronowaną koniczyenną posypkę nawozów potasowych, fosforowych lub innych, przykrywamy je dostatecznie.

Przez bronowanie niszczymy wiele chwastów, które nam pola zanieczyszczają.

Nareszcie w wydartych i zgrabionych resztkach ścierniska usuwamy z pola ogromne ilości rozmaitych larw, jajek itp. szkodników, czego nie można dość wysoko docenić, a co się, jeżeli nie na samej koniczyźnie, to na następnem zbożu sownie opłaci.

Kto koniczyzny nie bronował jeszcze, niechaj przynajmniej na kawałku spróbuje, a przekona się, że rady nasze są dobre i koniczyńska będzie tak samo zawsze bronował, jak broni pszenicę.

Przewodnik.

Bacność! Bank Ludowy. Aby uczynić zadość licznie objawionemu życzeniu naszych czytelników, do następnego numeru »Przyjaciela Ludu« dołączymy druki na listy ze zgłoszeniem się do kupna akcji Banku Ludowego i pouczeniem jak je przesłać.

Odważny góral. Niedawno pisały gazety, że poseł Długosz upolował dwa niedźwiedzie, co jest w dzisiejszych czasach rzecz i rzadka i przynosząca chlubę myśliwemu

Polowanie na niedźwiedzia, od dawna uważano za bardzo niebezpieczne, i mówili starzy myśliwi, że na zajęcia można iść ze szwagrem, na dziką z bratem, a na niedźwiedzia z ojcem. Królowie polscy, urządzali wielkie oblawy na niedźwiedzie w puszczech niepołomskich czy sandomierskich, a gdy trudno było »misia« mieć na pogotowiu, to go wypuszczano z klatki do boru. Tak urządził Zygmunt I. Stary, i wtedy gdy się niedźwiedź rozjuszył, rzucił się na Tarłę możnego pana, którego ledwo chłopci uratowali, potem gonił błazna Stańczyka, który ledwo na koniu umknął, a gdy gonił królową Bonę, ta spadła z konia i porodziła przedwcześnie synka z ubolewaniem całego narodu. Ale łatwiej było królom bić niedźwiedzie, gdy mieli do tego broń dobrą i setki myśliwych prócz chłopów, którzy w najgorszym razie dali radę swymi widłami i najgroźniejszej bestji, jednak prości i bezbronni ludzie pokazali nieraz więcej odwagi z »misiem«, walcząc z nim oko w oko, niby parobek z parobkiem na weselu.

Jeden z tysiąca takich wypadków przytaczamy dzisiaj:

W zimie 1828 r. dwaj gajowi trafili w lasach wsi Rycerki w żywieckim powiecie na legowisko niedźwiedzia. Jeden z nich spotkał wychodzącego młodego niedźwiadka i z fuzji położył go na ziemię odrazu.

Na odgłos strzału wypada stara niedźwiedzica i widząc zabitego gagatka, zaryczała okropnie i rzuciła się ku myśliwym. Jeden z nich pali do niej, trafia ją w oko, czem rozjuszona rzuca się na chłopca i powala go na ziemię. Uciekać dla dużego śniegu i krótkości czasu nie mógł, a o nabiciu strzelby ani mowy być nie mogło. Widząc, że koniec, oddał się Bogu, a w tem waleczny kolega przypadł mu z pomocą i ciał niedźwiedzicę siekierą w sam środek łba.

Ta ryknęła z bólu straszliwie, ale wyrwała siekierę z głowy, rzuciła ją opodal. Odważny górął nie traci jednak odwagi, ale przypomina sobie, że przywalony koleżka ma drugi topór za pasem. Zaszedł więc niedźwiedzicę ze ślepego oka, w grzebał się przedziuchno w śnieg, a dostawszy siekierę, ciał z całej siły zwierza w łeb, i zabił go do reszty. Ratunek szybki, śnieg miękki, i stępione kły zwierza — uratowały życie śmiałemu myśliwcowi, a jego obrońcy, który się zwał Jan Iwanek z Rycerki, została skóra wspaniała, nagroda rządowa i sława mężnego zucha. Pole na którym górale tę walkę stoczyli przezwano niedźwiedzim polem. Czy się tak dotąd zowie, nie wiem.

Dziś niema niedźwiedzi, co prawda, ale są niebezpieczniejsze zwierzęta o dwóch nogach, niestety, z którymi walka jest stokroć niebezpieczniejsza niż dawniej z niedźwiedziami.

I słusznie powiedział mądry jeden człek o nich:

Z niedźwiedziem gdy mu dzieci zabierzesz, się potykaj,

Ale głupca — ufne go w swój rozum unikaj!

W sprawie podrożenia zapalek.

Komisja socjalno-polityczna Rady państwa,

przedstawiła Izbie posłów do uchwały rezolucję, aby rząd wprowadził monopol zapalek.

Znaczy to, że rząd tak miałby zmonopolizować zapalki, jak jest sól, a skutkiem tego podrożałyby znacznie, gdyż paczka mogłaby kosztować 6—10 hal.

Przeciw tej rezolucji zabrał głos poseł Wójcik i przemówił w te słowa:

Wysoka Izbo!

Przeciw rezolucji Komisji socjalno-politycznej, która ma na celu wprowadzenie monopolu zapalek, my posłowie ludowi stanowczo musimy się zastrzedz. Nowy ten podatek dotknąłby szerokie masy ludu wiejskiego i najbiedniejszych. Podatki winny być tak rozkładane, by bogaci więcej płacili, aniżeli ludzie biedniejsi. Tymczasem dzieje się przeciwnie.

Od wina n. p., czy ono jest lepszego czy najlichszego gatunku, nałożona jest od 1 litra opłata państwowa nie całe 8 hal. Skutkiem tego najwięcej jest opodatkowany trunek dla biedniejszych.

Sól, której najwięcej używa ludność wiejska, która, choćby dlatego, że ludność najczęściej używa ziemniaków, a do ziemniaków najczęściej wychodzi soli, przeto też ludność daleko więcej wydaje pieniędzy na sól, niż ludzie bogaci, którzy więcej zjadają ciast i ciasteczek słodkich więc mniej potrzebują soli.

Światła elektrycznego i gazowego używają tylko ludzie bogaci, a jednak światło to dotychczas nie zostało opodatkowane. Natomiast nafta, która służy do oświetlenia wsi i ludzi najbiedniejszych, została opodatkowana dosyć wysoko, bo 12 hal. od 1 kilograma. I tu jest przywilej dla bogatych a obciążenie biedniejszej ludności.

Ustawa teraz uchwalona przez Wysoką Izbę, która znosi wyrób zapalek z fosforem, już ona musi spowodować podrożenie zapalek dlatego, że znikną zwyczajne w paczkach, a będziemy mieli tylko tak zwane szwedzkie.

Z powyżej przytoczonych powodów upraszam Wysoką Izbę o odrzucenie I. rezolucji tycającej się zaprowadzenia monopolu zapalek.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że wszechpolski poseł p. Bataglja, nie upoważniony przez Koło polskie, w mowie swojej wygłoszonej w Radzie państwa w r. 1908, dla przychlebiaenia się rządowi austriackiemu (może, aby zostać ministrem, bo na to wielce choruje) zaproponował zaprowadzenie tego ciężkiego podatku zmonopolizowania zapalek.

Za ten jego zapal sięgania do chłopskiej kieszeni, dostał od posłów ludowców należytą odprawę, a poseł Stapiński na komisji parlamentarnej dał p. Batagljowi porządne cięgi, które mu się słusznie należały. Tak to posłowie narodowo-demokratyczni czyli »wszechpolacy« dobierają się do skóry chłopskiej z każdego końca, a mimo to udają obrońców ludu wiejskiego.

»Kłamstwem jednak można świat przejść, ale nie wrócić«.

Z dniem 1. maja b. r. zaprowadza się na wszyst-

gich linjach c. k. kolei państwowych nowy rozkład jazdy, z następującymi najważniejszymi zmianami w obrębie c. k. Dyrekcji w Krakowie:

Celem zapobieżenia przepełnieniu pociągów Nr. 14, 16 i 18, zaprowadza się na szlaku Tarnów-Kraków pociągi Nr. 114, 116 i 118, kursujące bezpośrednio przed tamtymi, a mianowicie pociągi Nr. 116 i 118 codziennie, pociąg Nr. 114 w czwartki, niedziele i święta.

Miedzy Bochnią i Tarnowem zaprowadza się poranny mieszany pociąg Nr. 79.

Przy pociągach pospiesznych Nr. 7 i 8 znosi się na szlaku Wiedeń-Lwów trzecią klasę.

Pociąg osobowy Nr. 19 będzie się zatrzymywał także i w Podłężu, pociągi 16, 116 i 20 w Rzeźawie, pociągi Nr. 13, 14, 16, 114, 116 i 24 w Grodkowicach.

Wszystkie pociągi tak zwane sezonowe będą kursowały od 15. czerwca włącznie do 30 września. Pociąg pospieszny między Krakowem i Zakopanem będzie kursować w tym samym okresie w obydwu kierunkach. W tymże okresie zaprowadza się nową parę pociągów Nr. 1232 i 1233 między Suchą i Żywcem.

Pociąg Nr. 1232 będzie miał w Suchej połączenie od pociągu Nr. 1222 z Nowego Sącza i z Zakopanego, a w Żywcu do pociągu c. k. kolei północnej Nr. 1340 B do Bielska, Dziedzic i Wiednia.

Pociąg Nr. 1233 natomiast, mający w Żywcu połączenie od pociągu c. k. kolei północnej Nr. 1313 z Wiednia, Dziedzic i Bielska, będzie się łączył w Suchej z pociągiem pospiesznym Nr. 1201 do Zakopanego.

Pociągi Nr. 615 i 622 kursujące obecnie poza sezonem letnim tylko między Tarnowem i Nowym Sączem, będą kursowały od 1. maja b. r. począwszy, między Tarnowem i Starym Sączem.

Pociąg sezonowy Nr. 49/1020/1120/1213/6120 do Zakopanego odchodzący w przeszłym sezonie z Krakowa o 3:15 po południu, będzie w obecnym sezonie letnim odjeżdżał z Krakowa o godz. 3:45 po południu i uzyska przez to w Chabówce połączenie od pociągu Nr. 1222 z Nowego Sącza.

Pociąg Nr. 618 z Tarnowa do Orłowa uzyskał w Tarnowie połączenie od pociągu Nr. 20 ze Lwowa.

Co do pomniejszych i szczegółowych zmian można się poinformować ze ściennych rozkładów jazdy wywieszonych we wszystkich stacjach i z kolejowego rozkładu jazdy, który można nabyć we wszystkich kasach osobowych.

Za c. k. Dyrektora kolei państwowych: *Solecki.*

Program Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(Ciąg dalszy.)

W środkach, przy których pomocy zmierzamy o wyżej wskazanych celów, trzymamy się zasad następujących:

W dziedzinach Ojczyzny, które korzystają ze swobód konstytucyjnych, uznajemy rację bytu wyłącznie jawnej i publicznej działalności politycznej.

Liczymy się dalej z wielką doniosłością samorządnej inicjatywy społecznej, jako czynnika rozwoju, zwłaszcza, że społeczeństwo w naszym położeniu musi się troszczyć o zadania, gdzieindziej spełniane przez rządy. Dlatego też wszelki objaw pożytecznej inicjatywy dozna z naszej strony należytej życzliwości i poparcia.

W sprawach użyteczności powszechnej, tworzących neutralny grunt dla ludzi rozmaitych przekonań politycznych, jakkolwiek nie zawsze możliwym jest łączne działanie, zawsze jednak możliwą jest akcja samoistna, do wspólnego celu skierowana, dla nas zresztą tem łatwiejsza, że postulaty ruchu ludowego popularyzują się i przedostają z biegiem czasu do programów, daleko od nas stojących obozów.

W sprawie ludowej wierzymy w zwycięstwo tylko pod znakiem: przez lud — dla ludu. Każde bowiem prawo wytwarza się wysiłkami i walką, zanim się ucieleśni w ustawie; zdobycze korzystne dla ludu na polu ustawodawczym poprzedzać musi żywe, rozlewne w szerokich masach poczucie prawa.

Tędy też — przez lud z rozbudzonem poczuciem swego prawa wiedzie droga do wolności.

Stronią od niej ci wszyscy, którzyby chcieli mieć za sobą gmin, ale bez ducha gminu. Szkodliwe to, bo przeciwnie naturze zachcenia, chociaż, jako żywo, nie w tym stopniu szkodliwe, aby bezdroża zarość ludem.

Lud pójdzie swoją drogą, pójdzie znojnym a błogosławionym szlakiem, który prowadzi do ziemi obiecanej — do wolnej i sprawiedliwej Ojczyzny.

B. Żądania szczegółowe.

W ramach programu Polskiego Stronnictwa Ludowego mieszczą się poniżej wyszczególnione żądania, o których spełnianie staramy się w warunkach konstytucyjnych tej dzielnicy. Poczet tych żądań wypływa z obecnych stosunków i potrzeb społeczeństwa i obejmuje najpilniejsze wskazania, które już w najbliższej przyszłości spełnione być mogą. W miarę, jak życie codzienne odślaniać będzie coraz nowe potrzeby, Polskie Stronnictwo Ludowe ogarniać będzie coraz dalsze i nowe żądania, zgodne z postępek i interesami ludu.

1. Sprawy polityczne.

Prawa obywatelskie.

Gdy lepszą przyszłość zdoła sobie wywalczyć tylko sam lud, złączony solidarnie, świadomy praw i obowiązków, więc pierwszym warunkiem postępu i rozwoju sprawy ludowej jest usunięcie wszelkich przeszkód, krępujących organizację i polityczne samokształcenie się ludu. Żądamy tedy jak najszerszej swobody słowa, swobody prasy, wolności zgromadzeń i stowarzyszania się, zupełnej swobody w wykonywaniu prawa wyborczego. Zasada równości obywatelskiej wymaga obalenia wszelkich przywilejów politycznych, przede wszystkim zaś przywilejów wyborczych. Żądamy przeto powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania przy wszelkich

Z Biura porady prawnej.

J. Lenar: Sprawę całą trzeba zbadać z dokumentów, których nie otrzymaliśmy.

Katarsyna Kut: Należy wnieść skargę do c. k. Starostwa, które sprawę rozpatrzy.

J. Ciesielski w B.: Orzeczenie władz stało się prawomocnem i już nie się nieda.

F. Dumanowski w Ameryce: Rozstrzygającą dla sprawy będzie umowa o kupno — sprzedaż. Jeżeli nasuwają się wątpliwości, należy udać się do adwokata o wystąpienie na drodze sądowej.

J. Olszański: Można zrobić doniesienie, lecz należy sprawę dobrze rozważyć — gdyż oskarżenie o zbrodnie oszczerstwa.

Stanisław Panek: wypada czekać na rozstrzygnięcie i motywa c. k. Namiestnictwa.

Dziś: czy list od nas doszedł, jesteście ciekawi.

Odpowiedzi Redakcji.

Tekla Dubiś: zasyłamy współczucie i pozdrowienia. — **Zgromadzenie Kółka rolniczego w Borowej:** prosimy o nazwiska. — **Józef Sulisz:** prosimy napisać do nas, a sprawa będzie załatwiona. — **Jan Papież:** za kilka dni będzie. **J. K.:** Tak jest, Dr Józef Gabryelski jest członkiem naszej porady prawnej, mieszka Szewska 1. 26. — **W. R.:** Doskonale. I te pigułki dla p. Dąbskiego chowamy na później, czy je przeknie to inna rzecz. — **Czornichowiak:** będziemy. — **Wł.:** co do legitymacji napiszemy. — **A. Mir:** Dzięki. Z wszechpółkczkami damy sobie radę. — **Stary ludowiec z pod Kalwarji:** Owszem, będzie nieco później. Prosimy. Serdeczne pozdrowienia. — **G. Adamski:** Wydrukujemy. Dzięki.

Odpowiedzi Administracji.

Prorok Wł.: poprzednich dwóch listów nie otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do 31/12 1908. — **Palosz J.:** zapłacone do 1/1 1908. — **Zajac P.:** 5 k. otrzymaliśmy, zapłacone do 1/7 1909. — **Partyka St.:** adres zmieniony, zapłacone do 15/3 1908. — **Czytelnikom w Ameryce:** zwracamy uwagę, że pieniądze najlepiej posyłać przez „Money Order“ lub w liście rejestrowanym. Przy zmianie adresu, prosimy zawsze podawać stary adres, by mógł tamten skreślić, a na nowy posyłać, za zmianę adresu należy się 20 hal.

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń

adwokat krajowy.

ZATOR

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIAŁA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

BRZÓW

w Ratuszu,

Dr Józef Juran

adwokat krajowy.

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczających nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za Oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego — założonem zostaje

Polskie Ludowe Towarzystwo Wychodźcze w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego za sprzedażą kart okrętowych oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, jak niemniej zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 koron.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) zostaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczonym. Pożądaniem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem swej nazwie. — Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwem.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do piosła Wiktora Skołoszewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czyste wyki towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

Zawiadamiam Szan. Przyjaciół, że otrzymałem na całą parafję Jedlicką agencję „Wisły“ asekuracji ludowej w Krakowie i wszelkich informacjach co do asekuracji udzielał w każdą niedzielę w miasteczku od 8 do 10, a we Grodzie od 9 do 12 przed południem, a na żądanie Szan. Przyjaciół nrządam w każdej gminie parafji Jedlickiej zgromadzenia 2 3

Michał Styś agent „Wisły“

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

„Spółka włościańska w Suchodole“ kupiła obszar dworski w Żeglecach pow. Krosno, z którego to odsprzeda kilkadziesiąt morgów bardzo dobrej ziemi w cenie umiarkowanej, każdego czasu można ziemię te zobaczyć i kupić. Bliższych informacji udziela: **Franciszek Szubra w Suchodole p. Krosno.** 1 3

W Bieczu na przedmieściu, przy gościnie, w pobliżu stacji kolejowej jest z powodu śmierci w rodzinie do sprzedania w całości lub częściowo realność składająca się z budynków gospodarskich, ogrodu, 20 morgów pola w czem 3 morgi pastwisk. Zgłoszenia przyjmuje: **A. Mieszkowska w Bieczu.** 1 2

Doskonałe Płatna, suknina i wszelkie specjalności korczyńskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

18 morgów gruntu ornego w pobliżu Bohorodczan tanio pod dogodnymi warunkami do sprzedania. — Zgłoszenia listowne: **Jasielski Ajenoja ogłoszeń Stanisławów.** 1 2

2 kolarzy 12 stolarzy znajdzie robotę za wynagrodzeniem 3 do 4 K., dziennie u **Andrzeja Damska w Gutach p. Ligotka kam.** Śląsk austriacki. 1 3

Buraki angielskie mamuty, olbrzymie czerwone Nr I. 1 kg. 1 k. 20 hal. Nr II. duże żółte, okrągłe, nieco płaskie 1 kg. 1 k. 30 h. Nr III. oryginalny, przy należytej uprawie dorasta 10 do 13 kg. wagi 1 sztuka. Buraki 1 kg. 2 kor., ówklowe najlepsze czarno-czerwone Nr IV. 2 dkg. 20 h. 10 dkg. 70 hal. **Marchew** angielska, bardzo słodka, okrągła czerw. Nr I. 2 dkg. 20 h. najlepsza pastewna, bardzo wielka 1/2 kg. 3 k. 10 dkg. 70 h. **Kapusta** brunswicka biała, konieczny gatunek najlepszy czerwona. Nasiona same nowości z matematyków selekcyjnych, marchwi nasienie tarte, len oryginalny rosyjski. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem należytości. **Poleca Stefan Dobuszczyk w Dolinie** (koło Stryja) ul. Obolonie. 9-18

Folwarczek do sprzedania około 31 morgów ornego pola i łąk doskonałej jakości. Budynki gospodarcze i mieszkalne. Około stacji kolejowej „Wanowice” pierwsza stacja od Sambora gdzie jest gimnazjum i inne władze. Cena 30.000 K. Bank 10.000 K. Reszta 20.000 koron można wypłacić w ratach wekslowych. — **M. Winogrodzki, Stary Sambor.** 1 20

Rolnik posiadający wyższe wykształcenie, a znający się także na ogrodnictwie posiada 20.000 kor. majątku w gotówce, poszukuje żony z posagiem w gotówce, lub z majątkiem ziemskim. Oprócz posagu wymagane też jest pewne wykształcenie, chociaż może to być dziewczyna wiejska. — Rzeczą traktuje się poważnie zapewniając słowem honoru. Zgłoszenia pod **L. L.** na ręce Redakcji. 1 2

Ajencje

6-6

ludowego Tow. ubezpiecz. od ognia »Wisła« dla Krosna i okolicy ma **Jędrzej Krukierkę** w Krośnie.

Kurcze

łagodzi, stolec regulują, trawienie ułatwiają nam zawsze Feller's przeczyszczające pigułka rabarbarowe z makiem „Elsapillen“ 6 pudełek franko 4 K. Zamawiać u E. V. Feller w Stabicy, Elsaplatz Nr. 163 (Kroatien).

Do sprzedania bez żadnego długu 24 morgów pola ornego wraz z budynkami gospodarczymi i zasiewami w Neudorfie oddalonym od Ottyni 5 klm., gdzie jest stacja kolej., sąd pow., tartak i fabryka maszyn rol. przez co zarobki ułatwione. Lasy blisko, kościół i szkoła w miejscu. Dom mieszkalny z 2 izbami i podłogą. Stajnia, stodoła studnia murowana. Cena 18.000 kor. Zgłoszenia **Maciej Kowalczyk** w Neudorfie p. Ottynia. 1 1

Realność w Tyoczynie z budynkami, ogródkiem, 1 1/2 morga pola ornego w jednym położeniu zaraz do sprzedania. Informacji udziela: **J. Śmieszek, Andrychów.** 3-3

W Wadowicach miejsce jest do sprzedania realność t. j. dom drewniany budowany w 1895 roku o czterech ubikacjach, stajnia, chlewki i kurniki, stodoła o filarach murowanych kryta dachówką, studnia w podwórzu i ogródek owocowy przy domu, oraz około 2 1/2 morga pola w jednym kawałku tuż obok domu pomiędzy dwoma ulicami oświetlonymi położonego tak, że realność ta cała może być użyta na ogród lub place budowlane, z powodu przesiedlenia właściciela za cenę około 10.000 koron zaraz do sprzedania. Nadmieniam, że realność ta położoną jest w najpiękniejszej i najzdrowszej części miasta na wzgórzu obok klasztoru OO. Karmelitów. Wiaćdomość na miejscu pod N. 545 ulica Karmelitów. 1 1

Loterja na sanatorium nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, pozucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby każdy nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo korzystny plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loterji fantowej na budowę sanatorium dla piersiowo-chorych nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loterji jest przeznaczony na sanatorium nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odplacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom, zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej. A sanatorium nauczycielskie, to gwarancja zdrowia nie tylko nauczycieli, ale i działwy ich pleczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję trzech głównych wygranych w kwocie: 15.000 koron, 9.000 koron, i 3.000 koron, tudzież 5.000 pobocznych wygranych w postaci 5.000 fantów łącznej wartości 70.000 koron. 6-10

Płaszowska parowa fabryka

Dachówek i cegieł

Stowarz. zarejestrowane
z ograniczoną poręką

Biuro: Kraków ul. Gertrudy L. 8.

poleca: dachówkę czerwoną, czarną i dymioną, cegły maszynowe, okładzinowe, fasadowe, sklepieniowe i puste po cenach przystępnych. Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie

Zarząd.

4-12

NA RATY

najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędną, znaną z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18



dostawca wielu Stowarzyszeń za robkowych, Związku urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historją maszyn darmo i oplatnie.

Uwaga: O. i k. anstro-węgier. Konsulat stwierdził, że firma Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenberge pruskiej prowincji Bradenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

„Korzystne kupno” znakomitych wyrobów korczyńskich z najsilniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 — 3 K za metr, kamgarnów od 2 — 7 K za m. kortów od 3 — 350 K m., caigów z podwójnie kręconych nici od 080 — 1 K za m., i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dzieciinne od 120 — 150 K za m., również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 080 — 090 hl. m., płócienka kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 080 do 090 hl. m. i płótna czysto-liniane w sztukach i na metry od 080 — 2 K za m., płótna pół-liniane grubsze od najcieńszych od 050 — 1 K m., ręczniki w tuzinach od 8 — 17 K za tuzin, taksamo i na metry od 050 — 080 hl. za m., prześcieradła bez szwu, czysto-liniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 — 5 K za sztukę, kapy na łóżka bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 — 20 K za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 — 20 K za sztukę, fartuszki damskie i dzieciinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 090 — 2 K za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy po 2 i po 160 K za sztukę, zegeltuchy i drelichy na mundury dla policji, straży pożarnej i studenckie po 1 — 130 K m., nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 080 — 2 K m., a podwójnej szerokości od 150 — 4 K m., kłot czarny na poszewki od 130 — 2 K za m., również caigi na podszewki od 050 — 070 hl. za m., chusteczki do nosa zwykle i czysto-liniane w cenie od 2 — 10 K za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych. Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materji. — Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materji, ilość metrów, kolor żądanej materji i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy najmniejszym zamówieniu z towarem wraz z cennikiem załączam. Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone. — Tkalnia i skład wysyłkowy ANTONIEGO BARUTA pod opieką św. Józefa w Korczynie obok Kresna.

Czytajcie „Gazetę Powszechną“

OGŁOSZENIE.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kenty, w Miłocinie p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno zaczyna się rok szkolny 1909/10 z dniem 1. lipca 1909 roku.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 K półrocznie. — Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu kraj. t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 K za półroczcie.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy najpóźniej do 15 czerwca b. r. do Dyrekcji jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, na dowód że kandydat ukończył 15 lat; — 2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza; — 3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej; 4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

We Lwowie dnia 14 kwietnia 1909.

2—2

Pracownia i dom ekspedycyjny

Wyrobów tkackich

»pod opieką Najświętszej Rodziny«

Józefa Jórasza

w Korczynie obok Krosna (Galicja)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne w świecie **Płótna korczyńskie** czysto liniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu, Bieliznę stołową, Dymy, Drelichy, Chusteczki do nosa, Ręczniki, ściierki, szare-płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kłoty, Barchany, Sukna, Lodeny, Kapy na łóżka, Koce, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie.

Próbki, możliwe z oceną wysyła darmo i opłatnie.

3—10

Moczenie w łóżku

natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.**

Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. **Instytut „Sanitas“, Velburg P. 45, Bawarja.**

Północno niem. Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi pospiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu), Kanady, Brazylii, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd w Lwowie
Pasaż Hausmana 9.

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron,

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki
Trunków pięć nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów
wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K,
a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek
Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żyweu.

L. Kukulski i W. Lorenc



Skład najnowszych Maszyn do
szycia, Rowerów, Pralni, Magli i Apa-
ratów samogrających i mówiących,
Pathefony i Gramofony

w Jaśle ul. 3-go Maja

Kupującemu w naszym składzie
maszyny, udziela się bezpłatnej
nauki kroju.

Agentami się nie posługujemy. 3-3

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze
Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać na

niezrównanych maszynach patentowanych Dr. Gasparego.

Zastępstwo dla Galicji:

Przemysł cementowy we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 5.

Informacje i prospekta

Nr. 119.

Sól potasowa stassfurcka

o gwarantowanej zawartości 40%, potasu jest

**na wszelkie gleby i
pod wszelkie rośliny**

najskuteczniejszym i najtańszym nawozem potasowym

Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną
wskutek mrozów oziminę, podnosi pło-
ny i poprawia jakość ziemiopłodów.

Kainit stassfurcki zawiera 12-40% potasu

Jenerałny reprezentat Kallsyndykatu

st. z. z ogr. por.

Józef Karrach

Lwów — ulica Kościuszki l. 18.

Cenniki, broszurki darmo i oplatnie.

12-12

Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czysto-liniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do
nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry kolorowe na bluzki
i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy i koce na
łóżka, kołdry, do przykrycia, koszule ciepłe zimowe,
sukna, lodeny. kamkarny wełniane, szewioty (Zeig)
na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, le-
tnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatun-
kach, niech zażąda próbek i cennika illustrowanego

które wysyła
darmo i oplatnie

Józef Bajgrowicz, tkacz
W Kerczynie obok Krosna. — „Pod Opatrznością“.



Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-
szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-
chany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki,
sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz
jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-
cien kupować nie będzie.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we
Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Prze-
mysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem
srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wie-
żowych, oraz od roku 1890 istniejąca

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięsowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendu-
łowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych
z pierwszorzędných fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów
optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany prze-
syłam na żądanie gratis i franko.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1'60.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w naporczywym kaszlu,

Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak:
z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wiel-
błądem“ i inne, **proszek** mydlany oszczędny środek
do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych
własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr. założone w in-
teresie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpiecze-
nia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy,
oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu
na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne
(biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie nie ma jeszcze agencji,
należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Półtora miljona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26 **KRAKÓW** Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Kompania amerykańska

Największy skład maszyn do szycia

Skład tylko w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja Nr 9.

◆ **Nowość** ◆ Zwracamy baczną uwagę na nasze najlepsze maszyny **Central Bobbin**, każda bowiem szyje wprzód i wstecz. — Sprzedajemy także na wyplaty. — Na żądanie wysyłamy oplatnie nasz cennik ilustrowany.

== Zastępcy są poszukiwani. == 7—14

Wapno azotowe

jest najtańszym i najlepszym

: **nawozem azotowym** :

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki darmo i oplatnie.

13—14

Nasiona

warzywne, pastewne i kwiatowe
najlepszej jakości w odmianach
wyprobowanych, świeże i pewne

**poleca po najniższych sto-
sunkowo cenach**

Oddział stryjski

c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego
10—10

w Podhorcach obok Stryja.

➡ Prosimy zażądać cennika. ➡

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Próbki i cenniki darmo.

Mączka żuźłowa Thomasa

ze znakiem



„Gwiazda“

jest na wszelkie gleby najskuteczniejszym i najtańszym

nawozem fosforowym

Bacność przed falsyfikatami!

Przed takowymi ostrzedz się można tylko przez zakupno towaru wedle zawartości kwasu fosforowego cytrawo-rozpuszczalnego, gdyż falsyfikaty jak n. p. z surowych fosfatów nie są wcale lub bardzo mało cytrawo-rozpuszczalne.

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny:

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

10—10

Cenniki, broszurki objaśniające darmo i oplatnie.

FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — **Raszple do drzewa kowalskie**. — **Przyjmuje** zużyte pilniki do nasiekana. — **Kompletne urządzenia maszynowe** najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźalni. — **Urządzenia wodociągowe** dla zakładów przemysł, obszarów dworskich itp. — **Transmisje, tarcze pasowe** i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — **Odlewy maszynowe i budowlane** według własnych i nadesłanych modeli. — **Sikawki pożarne** oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

KANAREK i S^{KA} TARNÓW

Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń.

Adres telegr.: **Kanarek, Tarnów.** ◆ **Telefon nr. 75**, połączenie międzymiast.

===== **Dostarczają:** =====

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Węża gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Oliwy oryginalne Thompson & Behhfort i Valivoline Oil. Tłuszcz Tovoota i Marsa. Pasy skó-

rzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Narzędzia do ostrzenia kamieni francuskich. Liny parciane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkularki angielskie. Toczki szmirglowe. Maźnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. — Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.

Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągów, łazienek i klozetów. - Instalacja elektrycz. oświetlenia i przeniesienia siły. - Skład wszelkich przyborów elektr. - Plany, kosztorysy i projekty gratis.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskim okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



BERNARD LEIB — TARNÓW

WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węglem najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do prześlądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.



Skład maszyn
rolniczych
Jędrzej Krukierok
w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzędnym. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.



Czy jest pan chorym i cierpiącym?!



Wszelkie jak najbardziej uporeczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy) Ichtyomenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Bank parcelacyjny we Lwowie
 prowadzi parcelację dóbr

HUCISKO

w powiecie kolbuszowskim położonych.

Starostwo, sąd, urząd podatkowy w Kolbuszowie odległej o 7 klm. Stacja kolejowa Sędziszów w odległości 12 klm. Poczta w Niwiskach. Grunty przepuszczalne, bardzo płonne. Można nabyć role, łąki i las z materiałem na budowę i opał wedle upodobania.

Grunty wskazuje oraz umawia ceny i warunki kupna **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** i przyjmuje zadatki p. **Jakób Saj** zamieszkały w Hucisku p. Niwiska. 1 2

Bank parcelacyjny we Lwowie
 prowadzi parcelację dóbr

Kamionka

w powiecie ropczyckim położonych.

Stacja kolejowa i poczta w Sędziszowie w odległości jednej mili. Starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy i inne władze powiatowe w Ropczycach.

Grunta urodzajne łatwe do uprawy. Materiał drzewny tani.

Udziela wszelkich wyjaśnień oraz umawia ceny i warunki kupna **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** i przyjmuje zadatki p. **Tomasz Świder** zamieszkały na miejscu w Kamionce p. Sędziszów. 1 2

Bank parcelacyjny we Lwowie
 prowadzi parcelację dóbr

PODLESZANY

w powiecie mieleckim

położonych bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy. Grunta są urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniecznie znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Parcelacja Podleszan jest na ukończeniu.

Obszar dotąd nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 300 morgów i jest bardzo dobrze podzielny tak, że mogą być utworzone mniejsze lub większe gospodarstwa z odpowiednimi budynkami.

Wszelkich informacji udziela i ceny umawia **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** delegat Banku p. **Władysław Winogrodzki**, zamieszkały na miejscu w Podleszanach. 1—4

Bank parcelacyjny we Lwowie

proceedzi parcelację dóbr

Pilznionek

położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Pozostały obszar 350 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli nie zależnej. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kulakowski, zamieszkały na miejscu w Pilznionku.

1—4

Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszczkach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dołhej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakiem nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów.

1—4

BANK PARCELACYJNY

prowadzi parcelację dóbr

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — **Frysztak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny **Jan Harnek**.

1-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacya kolejowa etc. w **Rzeszowie** o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w **Miłocinie** w bezpośrednim sąsiedztwie.

Pozostały obszar 440 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak **Rzeszów** zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem **Dyrekcji Banku** p. **Józef Budzyn** Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w **Przybyszówce**.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata **Budzyna** zwracać się należy.

1-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Ballński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

1—4

Bank parcelacyjny we Lwowie

parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobra

Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Radymnie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeństwa, na miejscu.

Gleba doskonałej jakości, grunty zdrenowane, można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

Do wskazywania gruntów i umawiania cen i warunków kupna za zatwierdzeniem Dyrekcji upoważniony jest p. Franciszek Możdżan, który mieszka na miejscu w Miękiszu nowym p. w miejscu.

Wszystkie pieniądze czy to na zadatek, czy też na cenę kupna należy odsyłać wprost pocztą do Banku parcelacyjnego.

14

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczynie odległym o 7 klm. Parafia w Borku starym o pół klm. odległym.

Dobra Borek nowy, składają się z dwóch folwarków bardzo dobrze podzielnych:

1) Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie.

Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym).

2) Folwark »Koziały« liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi.

Grunta doskonałej, pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i okolicy, gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i Tyczyna i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Blizszych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku, p. Antoni Piasecki zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

1—4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5 $\frac{1}{2}$ % procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczołpański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.